Nr. 133. Lwów — Niedziela dnia 11 Czerwca. Rok 1905.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: Zielone Święta, Teodozyi P. | Jutro: Pon. Ziel. Św., Izaacyusza

Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, ul. Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wschód słońca o godz. 4 m. 6, Zachód „ „ 7 m. 58

Długość dnia godzin 15 min. 47. Przybyło dnia od wczoraj 1 m.

Widoki pokojowe.

Prezydent Roosevelt nie zaprzestał swych usiłowań pokojowych, a rząd rosyjski już ich nie odtrąca. W waszyngtońskim Białym Domu wciąż się odbywają narady prezydenta to z ambasadorem japońskim, to znowu z hr. Cassinim, który wprawdzie już nie jest urzędowym przedstawicielem Rosyi, bo go przeniesiono do Madrytu, ale odroczył swój wyjazd, aby być tłómaczem rosyjskich poglądów. Petersburg przysłuchuje się tym naradom, rad wiedzieć, jakie są japońskie warunki. Co więcej! Nad Newą wziął podobno górę tak silny prąd pokojowy, że car mu się poddaje.

Może zwrot ku pokojowi nie jest jeszcze tak stanowczy, jak zapewniają dzienniki; może on ustanie na wiadomość, że Japonia nie chce przedwcześnie podać swych warunków; może wreszcie partya wojenna znowu zapanuje nad umysłem cara. Lecz na razie prąd pokojowy niezaprzeczenie istnieje, a powstał z przyczyn bardzo ważnych, finansowych, politycznych i militarnych.

O finansowych i politycznych tak głoszą: U prezydenta rady państwowej hrabiego Solskiego zebrali się wszyscy ministrowie i inni wybitni dygnitarze. Minister finansów Kokowcew oświadczył, że niebawem zabraknie pieniędzy i że wskutek tego on zamierza podać się do dymisyi. P. Witte odczytał listy z Mandżuryi o tem, że rewolucyjne usposobienie szerzy się w wojsku; żołnierze zrywają druty telegraficzne i telefoniczne, a podjazdy, wysyłane w stronę nieprzyjaciela, porzucają oficerów, niekiedy ich biją, poczem poddają się Japończykom. Szef żandarmów i policyi jen. Trepow wyraził przekonanie, że niepodobna przeprowadzić mobilizacyi trzech korpusów, czego żąda sztab główny, bo natychmiast wybuchnie bunt chłopski. Hr. Lamsdorf wygłosił mowę, w której przytoczył doniesienia ambasadorów o tem, iż mocarstwa nie powstrzymają postępów Japonii nawet wtedy, gdy ona posunie swe wojska pod Bajkał, albowiem Europa nie obawia się żółtego niebezpieczeństwa, natomiast zatrważa ją terytoryalny rozrost Rosyi. Na tej naradzie u hr. Solskiego jednomyślnie postanowiono przedstawić carowi, że względy finansowe i polityczne zalecają starać się o pokój. Przedstawiono to Mikołajowi II 6 b. m., lecz on jeszcze obstawał przy konieczności walki, a to ze względu na interesa dynastyczne; na drugi jednak dzień dowiedział się o adresie moskiewskiego zjazdu prezesów ziemstw i rad miejskich, w tym zaś adresie powiedziano, że powinna być natychmiast zwołana reprezentacya narodu dla orzeczenia czy ma być pokój, czy też wojna, a nikt inny nie może zadecydować o tej kwestyi bez wywołania wewnętrznej burzy, albowiem naród nie ma już żadnego zaufania do rządu. Hr. Heyden i Szypow wręczą ten adres carowi, a potem będą u carowej na audyencyi, aby z polecenia zjazdu prosić ją, iżby nakłoniła męża do usłuchania „głosu rosyjskiej ziemi". Carowa podobno już się przyłączyła do stronnictwa pokojowego i zachęca cara do przyjęcia pośrednictwa Roosevelta.

Oprócz tych politycznych i finansowych względów zaważyły na szali jeszcze wiadomości z widowni wojny. W Mandżuryi trwały teraz ulewne deszcze, tak ogromne, że pola i drogi były zalane. Ruchy wojsk zupełnie ustały, dowozy żywności były bardzo utrudnione, w szpitalach pełno chorych, bo żołnierze mokli na ulewnym deszczu. Przedtem popalili oni mandżurskie wioski, więc kiedy potem woda zalała ich „ziemianki", nie mieli oni żadnego schronienia, ani drzewa, aby mogli zgotować sobie strawę. Armia Oyamy mieszkała w drewnianych barakach, zbudowanych na wysokich pniach, natomiast armia Liniewicza grzęzła w bagnie, z którego gdzie niegdzie nie było wyjścia. Peryod deszczowy już się nareszcie skończył, lecz po nim natychmiast zaczną się straszliwe upały, które prędko osuszą drogi, ale tymczasem od cuchnących oparów rozwiną się nagminne choroby. Klimat zgotuje Rosyanom klęskę, do której Oyama będzie musiał tylko przyłożyć krwawą pieczęć. To wszystko przedstawiono otwarcie, bez żadnych osłonek w raportach nadeszłych do Petersburga ze sztabu Liniewicza.

Przygnębiająco podziałały także szczegóły o rozbitej pod Tsuszimą flocie. Eskadra Niebogatowa kapitulowała dlatego, że się zbuntowali majtkowie, powiązali oficerów, poczem podnieśli białą chorągiew. Z eskadry Rożestwieńskiego pancernik „Orel" skierował się ku japońskiemu brzegowi zaraz po ciężkiej ranie, którą otrzymał kapitan okrętu Junik; kiedy on spostrzegł tę zdradę załogi, zaraz jął prosić majtków, aby odpłynęli na czółnach, lecz żeby przedtem podłożyli lonty pod magazyn z piroksyliną, a drugie ich końce i zapałki położyli przy nim, aby on mógł wysadzić okręt w powietrze, kiedy już oni odpłyną. Lecz majtkowie nie przystali na to, bo jedni z nich obawiali się, aby kapitan za prędko nie podpalił piroksyliny, inni dowodzili, że za zniszczenie okrętu będą rozstrzelani przez Japończyków. Lecz znalazło się kilkunastu majtków, którzy pokryjomu spełnili życzenie kapitana, ale kiedy się to wydało, rozgniewana załoga wrzuciła ich do morza. Japończycy wyłowili tych ludzi, zrobili śledztwo przy rannym kapitanie, który ze wzruszenia umarł, a Togo osądził, że ta załoga nie może być traktowana jako wzięta do niewoli, lecz powinna być uważana za zbrodniczą i dlatego odesłał ją na galery do Majzuru.

Lecz są jeszcze inne szczegóły, równie ciekawe. Okazało się, że przedsiębiorcy niemieccy obowiązani byli kontraktowo dostarczyć flocie rosyjskiej u wybrzeży Kochinchiny węgla kardiffskiego, który daje bardzo mało dymu, a dużo ciepła. Z góry zapłacono im po 9 funtów szterlingów i 2 szylingi za tonnę loco Anglia, a osobno za transport. Niemcy jednak dostarczyli Rożestwieńskiemu węgla z Australii, bardzo taniego, lecz też tak złego, że go nie używają nawet barki rybackie. Ten węgiel daje ciepła tak mało, że flota zamiast płynąć z chyżością 10-ciu mil na godzinę, ledwie mogła robić po sześć mil, a wydziela tyle dymu, że cały widnokrąg był nim pokryty i ludzie na okrętach się dusili. Oczywiście więc Rożestwieński ani ukryć się nie mógł od floty japońskiej, ani szybkim ruchem przepłynąć przez cieśninę Koreańską, ani wreszcie stanąć do boju ze świeżą załogą, bo ona była zaczadzona. Niemcy jeszcze inaczej okazali swą tradycyjną życzliwość Rosyanom. Dostarczone przez nich maszyny dynamo-elektryczne musiał Rożestwieński zmienić już na Madagaskarze, ponieważ były tandetne. Wzięto zapasowe, lecz i te niebawem okazały się do niczego: reflektory ustawicznie gasły, w skutek czego Rosyanie nie widzieli nocnego ataku torpedowców japońskich. Wykryto oprócz tego, że fabryka Kruppa płaciła członkom rosyjskiej komisyi odbiorczej po 10 i 15 tysięcy rubli za świadectwa, iż dostarczone armaty i pociski są dobre, tymczasem zaś „zostawiają one dużo do życzenia", jak powiedziano w raporcie Rożestwieńskiego z Saigonu. Jeszcze jeden szczegół: pewna niemiecka fabryka zobowiązała się sporządzić i dostarczyć na wody chińskie 500 tysięcy naboi do armat okrętowych. W kontrakcie było powiedziane, że okręt owej fabryki musi dowieźć ładunek do Kamrangu, jeżeli zaś będzie to bezwarunkowo niemożliwe, natenczas dopłynie do innego, najbliższego portu. Pełną zapłatę Rosya uiściła z góry. Okręt niemiecki przybył do Borneo i tam się wyładował, w skutek zaś tego flota rosyjska miała pocisków tylko na jedną krótką bitwę.

Zatem względy polityczne, finansowe i militarne przemawiają w Rosyi za pokojem. Sądząc z przyjęcia, jakiego doznał ambasador Stanów Zjednoczonych na audyencyi u cara, można mniemać, że Mikołaj II już nie obstaje przy swem poprzedniem zdaniu, iż bez rosyjskiego zwycięstwa nie może być pokoju. A jednak pomimo tego dobre chęci Roosevelta pewnie się rozbiją, bo rząd mikada oświadczył, iż nie poda swych warunków pokojowych, dopóki Rosya nie oznajmi urzędowo, że prosi o pokój i staje do rokowań z Japonią. Niezaprzeczenie, rząd mikada ma zupełną słuszność, bo pocóżby wyjawiał swe zamiary, skoro nie posiada najmniejszego zapewnienia, iż jego warunki będą przyjęte? W takich razach nikt z góry nie odkrywa swych kart, nikt na odmowę się nie naraża.

Można tedy powiedzieć, że są niejakie widoki pokojowe, ale tak niepewne, że trzeba raczej przypuszczać, iż wojna jeszcze potrwa — przynajmniej aż do bitwy Liniewicza z Oyamą.

Wzburzenie we Francyi.

Jak wiadomo, z okazyi zaślubin niemieckiego cesarzewicza, obdarzył Wilhelm II swego kanclerza Bülowa tytułem książęcym. *Reichsanzeiger* napisał, że cesarz chciał już dawno zaszczycić kanclerza tą godnością, ale on się od niej wypraszał, ponieważ nie posiadał odpowiedniego majątku. Niedawno jednak spadła nań duża fortuna po jakiejś ciotce, więc cesarz, nic już kanclerzowi nie mówiąc, zrobił go księciem, a w piśmie doń oświadczył, że jest to dowód osobistej sympatyi.

Skoro tylko z tego powodu Bülow stał się księciem, to nie ma w tem nic politycznego. Lecz półurzędowe dzienniki inaczej uzasadniły tę cesarską łaskę. *National Ztg.* wyliczyła trzy następujące zasługi Bülowa: zawarcie korzystnych traktatów handlowych, uzyskanie zgody parlamentu na kanał między Renem a Łabą, na tę drogę wodną, która w razie wojny odda armii niemieckiej olbrzymie usługi, i wreszcie — obalenie Delcasségo, który w rządzie paryskim był już ostatnim zwolennikiem rewindykacyi Alzacyi i Lotaryngii. *Gazeta Kolońska* — drugi organ półurzędowy — napisała: „Między rokiem 1899-ym, kiedy p. Bülow otrzymał tytuł hrabiego, a dzisiejszą chwilą stało się kilka doniosłych wypadków, podnoszących światowe znaczenie Niemiec. Posiadanie Kiao-Czau, oraz wybitnych wpływów w Turcyi i Marokku, a wkrótce zapewne objęcie uronionego przez Francyę protektoratu nad katolikami na Wschodzie — oto tytuły kanclerza Bülowa do książęcej godności". Wreszcie *Hamburger Nachrichten* zrobiły z pewnością umyślnie na złość Francyi takie porównanie: „Bismark otrzymał tytuł książęcy w Wersalu, w kilka miesięcy po Sedanie i Metzu; Bülow został księciem właśnie wtedy, gdy Delcassé otrzymał dymisyę za to, że się poważył lekceważyć Niemcy w sprawie marokkańskiej".

Te uwagi niemieckich dzienników rozgniewały prasę francuską, która zaczęła gwałtownie napadać na gabinet Rouviera za wrzekome upokorzenie się przed Berlinem, za poświęcenie Delcasségo, który był przedstawicielem wielkiej myśli Gambetty, a jedynym ministrem, wzbudzającym w Niemczech obawę, iż przyjdzie chwila odwetu. Taka burza powstała w prasie paryskiej, że nawet giełda wpadła w zły humor, a to tembardziej, że gabinet Rouviera, broniąc się od ataków, począł w swych organach dowodzić, iż Delcassé omal nie doprowadził do zerwania dyplomatycznych stosunków z Niemcami. Papierowa wojna z gabinetem Rouviera jeszcze trwa, ale już on zaczyna uchodzić za zbawcę ojczyzny od strasznej klęski, jaką byłaby wojna.

Korespondencye.

Wiedeń 9 czerwca.

(Obrady Izby panów nad nową taryfą celną. — Czesi podsuwają bar. Gautschowi myśl rozwiązania Rady państwa. — Bunt austryackich marynarzy na angielskim okręcie, przewożącym emigrantów.)

(y). W dniu 21-go czerwca przystępuje Izba panów do obrad nad nową taryfą celną. Wczoraj załatwiła ją komisya ugodowa tej Izby i uchwaliła zaproponować pełnej Izbie przyjęcie bez zmiany elaboratu rządowego tak, jak przyjęła go Izba posłów. Podczas owej debaty wczorajszej w komisyi nad projektem nowej taryfy celnej omawiano także obszernie kwestyę odnowienia ugody z Węgrami. Zdania były podzielone: jedni bardzo pessymistycznie zapatrywali się na sytuacyę i nie taili się z tem, że zdaniem ich odnowienie w porę ugody z Węgrami jest dziś już prawie niepodobieństwem; natomiast drudzy nie podzielali tego pessymizmu i dawali wyraz przekonaniu, że zapewne większość polityków węgierskich zrozumie należycie, jaki interes ma cały naród węgierski w utrzymaniu łączności ekonomicznej z Austryą i że zatem liczyć można na to, iż w samą porę jeszcze nastanie na Węgrzech zwrot na lepsze. Ostatecznie większością głosów powzięto uchwałę, iż należy zająć stanowisko wyczekujące wobec wypadków na Węgrzech i upoważniono margrabiego Bacquehema, który referować będzie taryfę celną w pełnej Izbie, by wraz z tą taryfą przedłożył Izbie panów do uchwały rezolucyę tej osnowy, iż Izba panów życzy sobie utrzymania nadal sojuszu gospodarczego obu połów monarchii, gdyby jednak ten sojusz absolutnie nie dał się dłużej utrzymać, w takim razie niniejsza taryfa, ułożona wprawdzie jako wspólna dla obu połów monarchii, może być bardzo dobrze wyłącznie austryacką taryfą.

W czasopiśmie *Conservative Correspondenz* pojawił się artykuł pochodzący od jednego z wybitnych posłów czeskich, a zawierający „życzliwą" radę dla prezesa gabinetu barona Gautscha, by zdobył się na krok stanowczy i by po skończeniu teraźniejszej letniej sesyi parlamentarnej rozwiązał Radę państwa i rozpisał nowe wybory, a zyska przez to wiele. Zupełnie inaczej zachowują się bowiem — jak dowodzi ów polityk czeski — i więcej samodzielności w swych postanowieniach i w swem działaniu okazują posłowie w takim razie, gdy mają, przed sobą jeszcze cały szereg lat posłowania aniżeli gdy mandat ich kończy się już za rok i gdy przeto muszą na każdym kroku oglądać się tylko na swych wyborców i skarbić sobie ich względy.

Być może, że dla stronnictwa młodoczeskiego wybory dokonane obecnie wypadłyby korzystniej niż za rok, ale to nie racya, aby ludność całego państwa o kilkanaście miesięcy wcześniej wystawiać na nieprzyjemności i wykolejenia, połączone z każdą agitacyą wyborczą. Zresztą gdzie jest rękojmia, że parlament wyszły z nowych wyborów teraz dokonanych będzie lepszy od starego? Przeciwnie, od kilkunastu lat jesteśmy świadkami tego, że każde nowe wybory wprowadzają do życia publicznego w Austryi coraz większe miernoty i obniżają wewnętrzną wartość instytucyi parlamentarnej. Niechże więc sobie ten stary, z początku tak znarowiony, a potem jakby cudem do równowagi wprowadzony parlament obraduje spokojnie do końca kadencyi, na którą został wybrany, tj. do końca roku 1906, — a może przez ten czas jeszcze wiele dobrego zdziałać, byleby tylko zechciał.

Z Fiume donoszą, że kapitan przybyłego tam onegdaj parowca „Ultonia", należącego do angielskiego Towarzystwa „Cunard" i trudniącego się przewozem emigrantów z Austro-Węgier do Ameryki, zaraz po zarzuceniu kotwicy w porcie fiumańskim udał się do miejscowej władzy morskiej z zażaleniem na Dalmatyńców, służących na „Ultonii" jako majtkowie, gdyż w drodze powrotnej z Nowego Jorku do Austryi podnieśli oni bunt przeciw angielskim oficerom okrętu. Nie mając innej rady, musiał kapitan angielski przy pomocy innych oficerów i Anglików z załogi, związać zbuntowanych Dalmatyńców i zamknąć w osobnej kajucie. Sąd w Fiume przesłuchał obwinionych przez angielskiego kapitana Dalmatyńców, a oni zeznali, że zbuntowali się dlatego, iż chciano ich użyć do takich posług, do których oni wcale nie byli zgodzeni, a nadto kapitan i inni oficerowie traktowali ich o wiele gorzej niż angielskich marynarzy należących do załogi. Głównym zaś powodem buntu było to, że gdy palacze i donosiciele węgla, zajęci przy maszynie okrętowej zastrejkowali, wtedy kapitan kazał Dalmatyńcom, zajętym na pokładzie, pełnić służbę przy maszynie, gdzie jest gorąco nie do wytrzymania i z rewolwerem w ręku pędził ich do hali maszynowej. Dalmatyńcy nie chcieli usłuchać tego rozkazu i znieważyli czynnie jednego z oficerów angielskich. Sąd w Fiume puścił wszystkich obwinionych na wolność. Zamierzają oni obecnie wytoczyć „Cunardowi" skargę o odszkodowanie.

Wypadki w Norwegii.

Sztokholm. Nadzwyczajną sesyę Rady stanu zwołano na 29 bm.

Na posiedzeniu Rady państwa pod przewodnictwem króla, w obecności następcy tronu, prezydent ministrów oświadczył, że Norwegia postąpiła samowolnie, bez współudziału króla i bez względu na Szwecyę w kwestyi istnienia unii, która bez zgody obu narodów nie może być rozwiązana. Uchwała Storthingu jest ciężkiem naruszeniem praw Szwecyi i jest rzeczą nieodzownie potrzebną, by Rada stanu natychmiast zwołana została na nadzwyczajną sesyę celem zastanowienia się nad krokami, jakie ze strony Szwecyi mają być podjęte.

Chrystyania. Rząd i storthing otrzymują ze wszystkich okolic kraju telegramy dziękczynne. Większa część zarządów gmin uchwaliła adresy dziękczynne dla storthingu. Również rada miasta Chrystyanii uchwaliła podobny adres. Po powzięciu tej uchwały radni odśpiewali pieśń: „Boże chroń ojczyznę".

Chrystyania. Poseł szwedzki w Madrycie, rodowity Norweg, poprosił z okazyi rozwiązania unii o natychmiastową dymisyę i wyjechał już do Chrystyanii. Słychać, że posłowie szwedzcy w Rzymie, Kopenhadze i Waszyngtonie, również Norwegowie, podobnie postąpili.

Kolegia akademickie wystosowały do rządu pismo z podziękowaniami za ocalenie godności kraju.

Sztokholm. Następca tronu przybył tu wczoraj popołudniu, powitany przez ludność bardzo owacyjnie.

Chrystyania. Wśród wielkiej uroczystości zdjęto wczoraj z twierdzy Akerhuss flagę unii, a w miejsce jej wywieszono trójkolorową flagę norweską. Blisko 30.000 osób zebrało się przed pomieszkaniem komendanta garnizonu. Przybyli także członkowie storthingu. Komendant odczytał uchwałę storthingu, poczem zdjął flagę unii. Wojsko sprezentowało broń, a muzyka odegrała pieśń „Synowie Norwegii".

Wśród huku strzałów moździerzowych powieszono nową flagę. Wojsko powtórnie sprezentowało broń, a muzyka zagrała hymn narodowy „Kochamy nasz kraj". Wszyscy obecni hymn ten odśpiewali, a po skończeniu wznieśli okrzyk „hurra!" Komendant garnizonu wzniósł okrzyk na cześć ojczyzny, który wszyscy z zapałem powtórzyli. Akt ten uroczysty zakończył się ponownem odśpiewaniem hymnu narodowego.

Chrystyania. Departament handlowy w nocie, wysłanej do konsulów obcych mocarstw w Chrystyanii, potwierdził oficyalnie uchwałę storthingu i prosił ich, aby zawiadomili swe rządy o tej uchwale.

Sztokholm. Kilka dzienników wyraża obawy, że zagranica mogłaby się wmięszać w kwestyę rozwiązania przez Norwegię unii i wyraża życzenie, aby Szwecya do tego się przychyliła, by odrębność państwa norweskiego została przez Europę uznana. Tego samego zdania jest kilku członków Rynstagu. Kilka dzienników przemawia za tem, aby cały zatarg oddano sądowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia. Idzie o to, aby raz na zawsze położony był kres sporom między Norwegią a Szwecyą.

Wypadki w Królestwie.

Z Warszawy piszą:

Stronnictwo przewrotu, czerpiące natchnienie nie z własnych źródeł i nie od elementów miejscowych, robi co może, aby niepokój utrzymać i stan naprężenia doprowadzić do ostateczności. Tu nawiasem, dla zrozumienia sytuacyi, powiedzmy, jak ta partya prze-

---

45)

G. ROVETTA.

PANIENKA

(La Signorina)

Powieść

Przekład z włoskiego.

(Ciąg dalszy).

Po chwili opamiętała się; nie mogła sobie wytłumaczyć tego gwałtowego rozżalenia.

— Dlaczego? — szeptała, wzruszając ramionami. — Czyżby zapomniał?... Nie, to niemożliwe!

Na nowo ogarnął ją niepokój.

— Może Lulu zachorowała? Nie, w takim razie przysłanoby po mnie!... Cóż się więc stało?... Co tam zaszło?... Bo z pewnością coś tam zaszło....

Zamyśliła się, oparta o kamień i po raz pierwszy od tylu lat myśl jej odbiegła w tym dniu daleko od matki.

— Tak; zapomniał! Ale już to samo dowodzi, że tam coś zaszło! Wczoraj wieczór pamiętał jeszcze doskonale... „A więc — powiedział mi — jutro się nie zobaczymy?" Patrzył na mnie tak życzliwie; oczy jego pełne były smutku. Myślał w tej chwili o mojej mamie i dodał: „Proszę przyjść jutro przynajmniej wcześniej na kawę! Nie będziemy się widzieli przez cały dzień!"

Pani Eugenia posmutniała jeszcze bardziej.

— I cóż stąd? Wczoraj wieczór mógł o tem pamiętać, a dzisiaj rano zapomniał! Może jaki list... jaka wizyta lub jaki inny ważny interes. A może nawet pamiętał, że to dziś jedenasty, ale nie przysłał kwiatów. Dlaczego ma posyłać co miesiąca kwiaty? Skąd to żądanie? Tymczasem ty, moja biedna mamo, nie masz ani pięknych kwiatów od pana Franciszka, ani skromnej wiązanki od swej córki. Jutro! Jutro! Przyjdę jutro tutaj!

Zerwała z kamienia łodygi i cierniste gałęzie, starła zeń chustką plamy żółte i zczerniałe, zgarnęła nogą suche liście i kazała to wszystko posługaczowi uprzątnąć, śledząc smutnym i przygnębionym wzrokiem kosz, unoszący nędzne szczątki pięknych kwiatów z 11-go kwietnia.

— Wszystko się kończy na tym świecie! A gdy człowiek na nieszczęście swe żyje długo, wszystko się skończy prędzej od niego! Zapomniał! Nieinaczej! To niemożliwe, żeby pamiętał, a tylko nie chciał kwiatów przysłać.

Uśmiechnęła się gorzko. Te kwiaty, które były dla niej poezyą, naraz utraciły swój powab. Pani Eugenia po raz pierwszy zastanowiła się nad wartością daru pana Franciszka: to zapłata, to nagroda w formie delikatnej i wyszukanej, za naukę, której udzielała Lulu.

— Temi kwiatami płacił mi pensyę miesięczną! Dziś wieczór przeprosi mię, że o tem zapomniał, a na przyszły miesiąc przyśle mi więcej kwiatów. W ten sposób rachunek będzie wyrównany... Dziś wieczór? Kto wie, może tam nie pójdę dziś wieczór. Jestem tak zmęczona! To trochę za daleko odemnie na cmentarz; zmęczyłam się.

Pani Eugenia uczuła zupełne wyczerpanie i znużenie. Z trudnością weszła na stopnie, a gdy wyszła z podziemia, raził jej oczy blask słońca. Nie podniosła już oczu w górę, lecz patrzyła wzrokiem roztargnionym na nieskończone szeregi umarłych, którzy spoczywali tutaj samotnie we dnie i w nocy... zawsze sami.

Wsiadła do pierwszego przejeżdżającego tramwaju; pragnęła corychlej dostać się do domu.

— Kto wie!... Wyszłam z domu bardzo wcześnie! Może tam kto szukał mnie! Może zastanę w domu list, który mi wszystko wyjaśni.

Zaledwie tramwaj się zatrzymał w pobliżu jej mieszkania, wyskoczyła czemprędzej, przebiegła przez ulicę i znikła w bramie ze zwinnością, przypominającą dawną młodą nauczycielkę.

— Czy pytał tu kto o mnie? — spytała zarumieniona, zdyszana, stanąwszy w progu mieszkania odźwiernej.

— Nie, proszę pani, nikt.

— A może jest list?...

— Nie; niema nic.

A widząc zdumienie pani Eugenii dodała:

— Pani się czegoś spodziewała?

— Nie, nie, dziękuję.

Znikła ostatnia nadzieja. Zapomniał w istocie! Pani Eugenia weszła spiesznie na schody, a skoro się znalazła w swoim pokoju, sama, nie mogła już dalej panować nad sobą; rozdrażnienie nerwowe, zmęczenie i ból wyczerpały ją zupełnie... zalała się łzami.

Ogarnął ją smutek głęboki, trwoga, rozpacz; czuła w sobie i dokoła siebie niezmierną pustkę i cierpiała mocno, nie zdając sobie sprawy.

Przeszło godzinę leżała na łóżku, jeszcze zawsze na tem samem skromnem łóżku ubogiej nauczycielki, płacząc rzewnie.

Około godziny piątej ozwał się dzwonek. Pani Eugenia podniosła wzrok ku drzwiom, i szepnęła do siebie:

— To pewnie Gentilina!

Poszła powoli otworzyć.

Była to rzeczywiście stara posługaczka, która przyszła jak zwykle, przyrządzić obiad.

— Pani jeszcze w kapeluszu?... Ubrana jeszcze?

— Tak!

Pani Eugenia dziwiła się samej sobie, że jeszcze nie złożyła kapelusza.

— Dopiero co wróciłam... Byłam, jak zwykle w tym dniu!...

Nie mogła kłamać.

— Ale jak pani źle wygląda! — mówiła dalej Gentilina. Czy pani słaba?

— Byłam zmęczona; położyłam się trochę na łóżko.

Zawstydziła się i zarumieniła. Dlaczegoż się tak zmieszała? Czuła, że powinna ukryć swoje cierpienie, że nie powinna go nikomu powierzyć... Przymusiła się do śmiechu i zawołała z nerwowem drżeniem w głosie:

— Moja Gentilino!... Chciałabym dziś mieć zupę na obiad!...

— Kupiłam zielonego groszku i ćwierć kury—odpowiedziała służąca z miną tryumfującą.

— Doskonale, Gentilino! Przyjdę zaraz do kuchni, żeby ci pomódz.

Pani Eugenia wróciła spiesznie do pokoju zmieszana, rozdrażniona i wzburzona. Podeszła do szafy ze źwierciadłem, chcąc zdjąć kapelusz i okrycie. Spojrzała w lustro i cofnęła się przerażona.

O, Boże! Cóż to zdradzają jej oczy obrzękłe?... Serce jej zabiło gwałtownie, rumieniec wstydu oblał jej twarz.

Wstyd okropny, wstyd przed samą sobą zagłuszył jej ból i wybuchła śród łez głośnym śmiechem.

Tak, tak! to prawda! Zakochała się w panu Franciszku.

— Ej, stara waryatka! — zawołała i spojrzała w źwierciadło, śmiejąc się i rumieniąc się naprzemian.

— Stara waryatka! Stara waryatka!

(Ciąg dalszy nastąpi).

TAPETY oraz wszelkie Dekoracye pokojowe w największym wyborze polecają: **W. PRIMUS & S. IGLICKI** Lwów, ul. Jagiellońska 12. Wzory na żądanie wysyła się opłatnie. WŁASNA PRACOWNIA TAPICERSKA.

wrotu wygląda i jaki jest obecnie jej stan aktualny. Są dziś cztery w niej stronnictwa:

1) Polska partya socyalistyczna (P. P. S.) o kierunku narodowym, dotąd antiterorystycznym. Z tej partyi jednakowoż wyszedł ostatni zamach, ku niespodziance innych stronnictw.

2) Polska partya socyalistyczna, zwana proletaryatem i o kierunku terorystycznym. Partya dotąd bardzo nieliczna; od niej wyszło hasło pogromów przeciw nożowcom.

3) Socyalna demokracya Królestwa Polskiego i Litwy, czyli po prostu część internacyonału socyalistycznego, z wielkim udziałem żydów i inteligencyi. Najliczniejsza i niestety najlepiej zorganizowana.

4) Czysto-żydowski „Bund“, filia rosyjskiej partyi żydowskiej socyalistycznej. „Bund“ przyłączył się przed kilku dniami do ruchu przeciw nożowcom, obawiając się, aby ruch nie przybrał charakteru antysemickiego.

Na prawdę dwa ostatnie stronnictwa rządzą całym socyalizmem u nas, kierują ruchem, nakazują przypływ i odpływ w różnych kierunkach. W obydwóch tych partyach przeważają przedewszystkiem żydzi, a częściowo i Niemcy.

Ten wpływ widzimy w obecnym ruchu i w całym rozwoju kwestyi — najwyraźniej wśród socyalizmu w Łodzi, nawiedzonej najbardziej napływowym elementem. Chwilowo Łódź dominuje w ruchu, a sceny, jakie się tam dzieją, zwracają na siebie uwagę przez to przedewszystkiem, że ruch ten nabrał tam odmiennego znów charakteru. Tak np. strejkujący robotnicy w Łodzi pozostają w fabryce i nie opuszczając jej, nie chcą wydać materyału fabrycznego, nad którego przetworzeniem praca już się rozpoczęła, aby tym sposobem uniemożliwić właścicielom komunikowanie się z innemi fabrykami, nie objętemi strejkiem, które materyał ten mogłyby dalej przerabiać. Jest to więc nowy sposób zmuszenia właścicieli do ustępstw.

Świadomi wewnętrznych stosunków łódzkich twierdzą, że na czele całego ruchu stoją przeważnie żywioły obce, tak żydowskie, jak niemieckie i że gdyby dziś władza tutejsza zdecydowała się na krok energiczny wydalenia za granicę wszystkich strejkujących robotników, będących obcymi poddanymi, a przebywających u nas za paszportami, natenczas ruch anarchiczny, jaki zaczyna przeważać wśród socyalistów łódzkich, ustałby natychmiast, pozbawiony głównego punktu oparcia. Wszakże rząd pruski wydala masami spokojnych robotników polskich, pochodzących z Królestwa Polskiego i Galicyi, pomimo, że oni nikomu wody w źródle nie mięszają. Władza tutejsza miałaby do wydalenia elementów obcych z pośród robotników daleko słuszniejszą podstawę, tem bardziej, ponieważ są one nietylko burzliwe, ale stoją na czele ruchu, a nawet za ich pośrednictwem płyną środki materyalne od „Bundu“ z jednej, od zagranicznych związków socyalistycznych z drugiej strony.

Ale. w warunkach tej zależności, w jakiej się znajduje rząd rosyjski od rządu berlińskiego, nie można się spodziewać, aby zdobył się na tyle odwagi i chwycić się chciał tego radykalnego, a niewątpliwie skutecznego środka.

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. Na podstawie udzielonego przez cara zezwolenia, komisya obradująca pod przewodnictwem Goremykina w sprawie ustalenia własności chłopskiej, podaje do wiadomości, iż zjazd mężów zaufania, wybranych przez chłopów, odbędzie się w jesieni. O sposobie ich wyboru zawiadomi się ludność niebawem.

Mińsk. Onegdaj rozeszła się po mieście pogłoska o wybuchu rozruchów. Natychmiast pozamykano sklepy i bramy domów. Jak się pokazało, żołnierze 4 dywizyi powybijali szyby w kilku domach i bili żydów, gdyż jeden z nich miał skraść żołnierzowi pugilares. Żydzi dali kilka strzałów rewolwerowych do żołnierzy. Policya odpowiedziała na strzały żydów również strzałami i wielu żydów raniła, a jednego zabiła. Kozacy i dragoni rozproszyli tłumy. Kilku policyantów jest ranionych, kilku żołnierzy aresztowano.

Podziękowanie.

Po dokonanym szczęśliwie akcie Koronacyi łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Pocieszenia, spełniam miły obowiązek wdzięczności, składając publicznie w imieniu współbraci zakonnych i własnem gorącą a serdeczną podziękę tym wszystkim, którzy do spełnienia tego dzieła tak skutecznie się przyczynili. Nauka i sztuka polska, cześć i nabożeństwo pań polskich do Bogarodzicy podały sobie ręce, aby Jej stworzyć nowe na ziemi naszej „sanctuarium“, które przyszłym pokoleniom będzie świadczyć, żeśmy Jej nigdy nie przestali uważać za Panią i Królowę naszą, że nabożeństwo ku Niej było i jest dla nas najsilniejszą rękojmią narodowego odrodzenia. Sodalicya Pań, istniejącą przy klasztorze Sacré-Coeur we Lwowie, dała inicyatywę do pięknego tego dzieła, a jej członkowie: pp. Kazimiera Niezabitowska, Helena Czapelska, Aniela Szawłowska, Celina Przetocka, Emilia hr. Dembińska i Marya Bykowska były nietylko inicyatorkami, ale i duszą dokonanego dzieła. Że zarówno korony i sukienka M. Bożej, jak i wogóle cała kaplica wypadła tak wspaniale, to przy hojnej ofiarności naszego społeczeństwa ich głównie jest zasługą.

Pomagali im skutecznie należący do komitetu pp. Karol Richtmann, prof. Talowski, Tadeusz Czapelski i Andrzej Romaszkan. Prof. Talowski cennemi wskazówkami przyczynił się wiele do artystycznego przyozdobienia „Sanctuarium“ M. Bożej. P. inżynier Richtmann był duszą całego technicznego wykonania robót, z prawdziwem poświęceniem kierująo wszystkiem od początku do końca. Rysunek bram kaplicy, które tak wspaniale wypadły, to dzieło p. Zacharyewicza, wykonanie zaś bram przynosi prawdziwą chlubę lwowskiej firmie p. Daschka. Malowanie kaplicy jest dziełem artysty-malarza p. Tadeusza Popiela; piękne „antepedium“ w bronzie, modele koron i sukienki wykonał artysta-rzeźbiarz p. Antoni Popiel. Artystyczne wykonanie koron i sukienki przez p. Wojtycha, lamp srebrnych przez p. Wypaska, snycerskich robót przez p. Schmidta i pięknie ułożona marmurowa posadzka przez p. Górę, są dowodem, że mamy we Lwowie zdolnych a sumiennych rękodzielników, skoro zbiorowa ich praca złożyła się na tak piękne dzieło, jakiem jest — zdaniem znawców — kaplica Matki Bożej Pocieszenia. Hafciarskie ozdoby kaplicy wykonała panna Janina Masłowska; nad przyozdobieniem kościoła w lilie pracowały panie Polakowa i Przetocka, tron i obraz Matki Bożej ubrały żywymi kwiatami panie lwowskie z panią wiceprezydentową Michalską na czele. Artystycznem przyozdobieniem kościoła kierował artysta-malarz p. Stanisław Jasieński.

Zaangażowaniem chórów i muzyk na uroczystości koronacyjne gorliwie się zajął p. Marceli Gajewski. Polskie dziennikarstwo lwowskie z całą życzliwością odnosiło się do sprawy koronacyi obrazu Matki Bożej. Sodalicye Maryańskie panów w kościele, członkowie zaś stowarzyszeń lwowskich po za murami świątyni stworzyli obywatelską straż honorową, która pod kierunkiem p. Edmunda Riedla i przy dzielnej pomocy 300 włościan sokolnickich potrafiła, mimo nacisku iście olbrzymiej rzeszy czcicieli Maryi, utrzymać porządek, tak, iż obchód koronacyjny odbył się bez najmniejszego wypadku. Rada miasta Lwowa nietylko uchwaliła przyozdobić plac koronacyjny i ulice, któremi pochód postępował, lecz wzięła „in corpore“ udział w samym akcie koronacyi. Dostojnicy duchowni wszystkich trzech obrządków z Arcypasterzem Koronatorem na czele, dostojnicy świeccy, reprezentacye instytucyj i stowarzyszeń, młodzież szkół średnich ze swymi przewodnikami na czele, procesye i bractwa kościelne pod wodzą swych kapłanów, zebrały się u stóp tronu koronowanej Bogarodzicy, aby uświetnieniem tej chwili podnieść w duszy narodu cześć do Najświętszej Panny.

Niech im wszystkim Pan Bóg stokrotnie zapłaci, a Matka Pocieszenia niech im we wszelkich pracach i trudach życia Swej macierzyńskiej udziela pociechy.

We Lwowie, dnia 9 czerwca 1905 r.

X. Stanisław Sopuch T. J.
superyor lwowskiego domu T. J.

Wojna rosyjsko-japońska.

Petersburg. Car wysłał do Rożestwenskiego następujący telegram: „Serdecznie dziękuję panu i wszystkim oficerom eskadry, którzy w walce spełnili obowiązek zaszczytnie, za wasze poświęcenie dla Rosyi i dla mnie. Za wolą Najwyższego nie było wam dane uwieńczyć waszego bohaterstwa sukcesem, lecz ojczyzna zawsze dumną będzie z waszych czynów“.

Waszyngton. Gubernator wysp Filipińskich zawiadomił departament wojny, że ponieważ rosyjskie okręty nie uczyniły zadość wezwaniu, aby do 24 godzin opuściły port, przeto oddano je pod nadzór admirała Traina, w celu internowania ich. Obecnie znajdują się te okręty w obrębie donioslości dział naszych okrętów. Amerykański admirał nakazał zdemontować maszyny i usunąć zamki z dział.

Waszyngton. Admirał Train donosi z Manili, że internowane tam rosyjskie okręty rozbrojono. Oficerowie i marynarze dali słowo honoru, że nie wezmą udziału w dalszej wojnie, poczem wypuszczono ich na wolną stopę.

Tokio. W dniu 1 bm. wyparli Japończycy kompanię piechoty rosyjskiej z pozycyi na wzgórzu, położonem na północ od miejscowości Liauszuihan i obsadzili kilka pobliskich miejscowości.

Petersburg. Liniewicz telegrafuje do cara pod datą wczorajszą: Nasza przednia straż została zaatakowaną na lewem skrzydle przez Japończyków i została wstrzymaną. Oddział, wysłany przed kilku dniami nad rzekę Czinho, wyparł japońskie przednie straże i zajął wioskę Szamkiatai. Inne oddziały w dolinie rzeki Hunho, wyparły Japończyków z Nauhauczensi.

Waszyngton. Jak słychać, żadna z wizyt ambasadorów u prezydenta Roosevelta nie miała znaczenia, z wyjątkiem wizyty posła japońskiego Takaira, któremu Roosevelt doniósł o audyencyi ambasadora amerykańskiego u cara. Rokowania znajdują się w stadyum początkowem, bo Takaira nie mógł prezydentowi Rooseveltowi nic powiedzieć, z czegoby można wnosić o warunkach Japonii.

Ambasador rosyjski hr. Cassini odbył wczoraj długą konferencyę z ambasadorem francuskim.

* * *

Nowoczesna bitwa morska.

Pewien oficer marynarki austryackiej opowiada w wiedeńskich dziennikach, jak wygląda współczesna bitwa morska:

„Publiczność nasza — pisze on — ma z natury rzeczy bardzo mgliste pojęcie o nowoczesnej bitwie morskiej. Nie od rzeczy więc będzie poznać choć pobieżnie straszliwe zjawisko nowoczesnej wojny.

W nowoczesnej wojnie morskiej przedewszystkiem kierowanie eskadrami połączone jest z olbrzymiemi trudnościami. Ogromna dalekonośność dział gwintowanych pozwala rozciągnąć flotę na wielkiej przestrzeni, co wprawdzie zmniejsza niebezpieczeństwo, zagrażające okrętom od pocisków nieprzyjacielskich, ale za to utrudnia komenderującemu admirałowi pogląd na całość, a tem samem i dawanie rozkazów.

A nieledwie tak samo trudne, jak dla admirała kierowanie walką, jest dla każdego komendanta okrętu zastosowanie się ze swym okrętem podczas walki do planów i rozkazów admirała. Każdy z nowoczesnych olbrzymów opancerzonych jest podzielony na rozmaite odgraniczone ściśle oddziały, które drutami telegraficznymi i telefonicznymi, mającymi razem długość wielu kilometrów, połączone są pomiędzy sobą i z komendantem okrętu. Komendant stoi podczas bitwy na tak zw. „roof“, opancerzonej kajucie wysoko ponad głównym pokładem. Sztab otacza go i komunikuje załodze jego rozkazy na drodze elektrycznej, albo telefonicznej. Jeden z oficerów nie spuszcza z oka okrętu admiralskiego, aby sygnały, nadchodzące stamtąd, komunikować komendantowi.

Bitwa rozpoczyna się. Świszczące pociski padają ze wszystkich stron. Większość ich tonie w morzu, nie wyrządzając żadnej szkody. Na odległość bowiem 4.000 do 5.000 metrów okręt, choćby nawet największy, jest celem bardzo niepewnym. Okręt ten drży pod olbrzymiemi detonacyami swych własnych dział, przy których artylerzyści z powodu straszliwego gorąca, wytwarzającego się w skutek rozgrzania się dział, pracują w koszulach w pocie czoła.

Stopniowo floty nieprzyjacielskie zbliżają się do siebie. Cel staje się pewniejszy. Granaty uderzają w pokład opancerzony i zasypują go gradem odłamków żelaza. Gdzie padnie taki pocisk, szerzy śmierć i zniszczenie. O skutkach takiego gradu pocisków trudno sobie wyrobić pojęcie. Na obydwóch pancernikach chińskich, „Ting-Juen“ i „Chen-Juen“, ostrzeliwanych w wojnie chińsko-japońskiej w bitwie przy ujściu rzeki Jalu przez admirała Ito, nietylko wszystko uległo zniszczeniu, czego nie osłaniał pancerz pięćdziesięcio-centimetrowy, ale nawet działa wyrwane zostały ze swych lawet i co chwila wybuchał pożar w rozmaitych częściach okrętu. Na okręcie admiralskim Ita „Maszuszima“ eksplodował 12-calowy granat chiński w baterýi dział szybkostrzelających. Zburzył on dwa działa, zniszczył mnóstwo innego materyału wojennego i zabił lub ranił 49 ludzi załogi. Komenderujący oficer poszarpany został pociskiem literalnie w kawały. Znaleziono tylko jego czapkę pomiędzy szczątkami baterýi.

Często zdarza się, że okręt wojenny przez jeden lub kilka szczęśliwych strzałów przeciwnika traci całkiem swą zdolność manewrowania. Oczywiście staje się on wtedy nieprzydatny do walki i stanowi niewygodną przeszkodę, którą należy jak najprędzej usunąć z linii bojowej.

W miarę zbliżania się do siebie flot nieprzyjacielskich, wzrasta jednak inne niebezpieczeństwo, a mianowicie niebezpieczeństwo, zagrażające od torped. Torpeda stanowi niewątpliwie broń najpodstępniejszą, jaką kiedykolwiek wynaleziono. Wynalezioną przed stu laty z górą, zastosowano ją po raz pierwszy w amerykańskiej wojnie secesyjnej. Pierwszym wielkim okrętem, zniszczonym przez torpedę, był turecki pancernik „Ilioci-Rahman“ atakowany w wojnie turecko-rosyjskiej w r. 1877 przy ujściu Dunaju przez rosyjską flotylę torpedowców. W chwili, gdy flota nieprzyjacielska zbliżyła się dostatecznie, wysuwa się łódź torpedowa z nadzwyczajną swą chyżością, wynoszącą niekiedy przeszło 30 węzłów na godzinę (55 kilometrów), wyrzuca swą torpedę i zwraca się następnie do ucieczki. Jeżeli torpeda trafi, to skutek jest straszliwy. Najsilniejsze płyty pancerne rozpadają się, jak plecionka ze słomy; wznosi się w górę wysoki słup wody i dumny pancernik pogrąża się w przepaść.

Wnętrze okrętu bojowego przedstawia podczas bitwy miejsce pobytu poniekąd straszliwsze jeszcze, niż pokład wystawiony na pociski nieprzyjacielskie. Załoga na pokładzie patrzy na niebezpieczeństwo oko w oko, widzi, co nadchodzi i może w chwili stanowczej ocalić się jeszcze w ten lub ów sposób. Ludzie jednak, pracujący we wnętrzu okrętu, nie widzą nic, wytężają tylko wszelkie swe siły, nie wiedząc, jaki jest skutek i giną jak szczury pod pokładem, skoro dla ich okrętu wybije ostatnia godzina.

Przedewszystkiem ciężka jest nadzwyczaj służba palaczy. Obnażeni do pasa, pracują przy piekielnych paleniskach pod kotłami. Na górze sroży się bitwa ze swymi gromami — na dole nie słyszy się nic prawie innego, tylko głuchy łoskot pracujących machin — olbrzymów, w porównaniu z którymi największy parowóz pociągu pośpiesznego uchodzić może za zabawkę dziecinną. Całemi godzinami idzie taka praca. Nagle wstrząsa coś okrętem. Chwila straszliwego oczekiwania. Potem wylatuje ogień z kotłów, wrząca woda parzy biednych palaczy, maszyny stękają po raz ostatni, okręt idzie na dno i żaden z ludzi, znajdujących się pod pokładem, nie ma widoków wyratowania się ze straszliwego odmętu, pochłaniającego dzieło rąk ludzkich.

Bitwę pod Tsuszimą uważać można za największą bitwę morską wszystkich czasów. W największej dotąd bitwie morskiej, w bitwie pod Trafalgarem, walczyło 27 angielskich z 38 francusko-hiszpańskimi okrętami liniowymi, gdy pod Tsuszimą stało 26 rosyjskich przeciwko 42 wielkim japońskim okrętom, z których najsłabszy pod względem siły bojowej i liczby załogi przewyższał znacznie najsilniejszy okręt pod Trafalgarem. Niezależnie od tego zaangażowanych było pod Tsuszimą przeszło 100 torpedowców. Pod Trafalgarem wynosiły straty po stronie hiszpańsko-francuskiej: 2 okręty zatopione, 16 okrętów, w tej liczbie 8 bez masztów, zdobytych przez Anglików; po stronie angielskiej 8 okrętów zniszczonych, 6 znacznie uszkodzonych. W bitwie pod Tsuszimą z 26 okrętów rosyjskich zaledwie 4 czy 5 uniknęło pogromu“.

KRONIKA.

Lwów 10 czerwca.

Walny Zjazd Towarzystwa ludoznawczego. Dziś przed południem po uroczystem nabożeństwie w archikatedrze lwowskiej rozpoczęło w jednej ze sal w lewem skrzydle muzeum przemysłowego swoje obrady walne zgromadzenie Towarzystwa ludoznawczego, zamykając tem zgromadzeniem dziesięciolecie istnienia Towarzystwa. Zebranie ma charakter uroczysty. Zagaił je prezes Towarzystwa prof. dr. Kalina, podnosząc w przemówieniu swojem znaczenie dziesięcioletniej działalności Towarzystwa i jego organu pt. *Lud* i wskazując na to, iż dowodem uznania pracy Towarzystwa jest wytrwały wzrost liczby jego członków. Po nim pan Rybarski przedstawił treściwe sprawozdanie z działalności Towarzystwa przez ubiegłych lat dziesięć, a następnie pan Gargas zdał sprawę z materyalnej strony rozwoju Towarzystwa i zakończył wnioskiem o udanie się z prośbą do krakowskiej Rady miejskiej o przyznanie Towarzystwu subwencyi. Wniosek ten rozszerzył pan Smólski, a mianowicie zaproponował on, by odnieść się nietylko do Rady miasta Krakowa o poparcie finansowe, lecz do wszystkich w kraju rad większych miast i do rad powiatowych. Wniosek ten przyjęto.

Potem wśród hucznych oklasków przyjęto wniosek wydziału Towarzystwa o mianowanie prezesa Towarzystwa i redaktora *Ludu* prof. Kaliny honorowym członkiem Towarzystwa. Następnie dokonano wyboru prezydyum i wydziału, które pozostały w dotychczasowym składzie osób, a na prezesa obecnego walnego zjazdu wybrano p. Kallenbacha. Pan Kallenbach, objąwszy przewodnictwo obrad, odczytał pismo p. Erazma Majewskiego z Warszawy, redaktora *Wisły*, który zawiadamia Towarzystwo, iż nie może nadal pisma swego prowadzić i składa je w ręce Towarzystwa. Prezes Kalina wyraził zdanie, iż pod żadnym warunkiem pismu tak poważnemu i pożytecznemu, jak *Wisła* nie można dać upaść. Zdaniem prof. Kaliny, pan Majewski powziął swoje postanowienie w skutek odmowy subwencyi dla *Wisły* przez kasę im. Mianowskiego. Należy tedy Towarzystwu porozumieć się z zarządem kasy im. Mianowskiego i starać się w tej sprawie coś uczynić.

P. Baal wskazał na to, iż przecież pod zaborem rosyjskim jest wielu ludzi majętnych, a ofiarnych, którzy chętnie pospieszą z pomocą i nie dadzą upaść pismu naukowemu i nader pożytecznemu. Uchwalono wysłać do Warszawy dwóch delegatów, którzy zbadają rzecz na miejscu, a następnie po złożeniu przez nich sprawozdania wydział Towarzystwa odniesie się odezwą do społeczeństwa za kordonem z prośbą i wezwaniem o poparcie *Wisły*.

Po tej uchwale o godzinie 12-tej w południe szereg zapowiedzianych referatów rozpoczął pan S. Udziela z Podgórza odczytem pt. „O potrzebie zestawienia i uporządkowania opowiadań ludowych“.

Kongres socyalistów żydowskich. Donosiliśmy już o tem, że w łonie naszej partyi socyalistycznej powstało rozdwojenie, mianowicie, że żydzi, niezadowoleni z przywództwa Daszyńskiego i Hudeca, postanowili utworzyć własną partyę socyalistyczną. W tym celu rozwinęli oni agitacyę w całym kraju, i oto właśnie na wczoraj zwołali do Lwowa zgromadzenie delegatów rozmaitych grup socyalistycznych żydowskich. Kongres ten obraduje przy ul. Szajnochy. Obrady toczą się w żydowskim żargonie, ale co jest najbardziej znamiennem, to to, że zebrani na kongresie socyaliści żydowscy, podnosili jako swoją zasługę i jako chlubę swojego żywiołu ten fakt, iż oni wszędzie tworzą element rozkładowy. „My — mówili rozmaici przywódzcy żydowskiego socyalizmu — zrewolucyonizowaliśmy Rosyę; my stworzyliśmy wszystkie zamieszki w Królestwie Polskiem; my to wszędzie jesteśmy czynnikiem rozkładającym społeczeństwo chrześcijańskie“. Zatem to, co dotąd nieśmiało wyrzucano społeczeństwu żydowskiemu i formułowano bojaźliwie jako zarzut, mniemając, że może to twierdzenie jest za ostre, to radykalne żywioły tego społeczeństwa uważają jako swój czyn najchlubniejszy i jako tytuł prawny do zasługi i wdzięczności.

Prezydyum kongresu składa się z pięciu mężczyzn i jednej kobiety. Mianowicie z panów Maksa Rosego (przewodniczący), Blinda, Dutke, Neckera, Winnitza i pani Targeld.

Konkurs na losowanie czterech premiów z fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego, dla czeladników rzemieślniczych rozpisuje Wydział krajowy we Lwowie. Losowanie odbędzie się 19 lipca, a wylosowane będą kwoty: I premium 1548 koron; II 1290 koron, III 1032 kor., IV 774 kor. Podania o dopuszczenie do udziału w losowaniu winni wnieść czeladnicy najpóźniej do 5 lipca.

Pożegnalny występ p. Ludwika Solskiego. Dziś wieczór wystąpi pan Solski w „Panu Jowialskim“ Fredry i występem tym pożegna się z lwowską publicznością, która przez cztery lata jego pracy na naszej scenie nauczyła się go wysoko cenić i polubiła go serdecznie. Występ jego dzisiejszy uświetniony zostanie kwiatami, wieńcami, hucznymi a szczerymi oklaskami, wogóle wyrazem wielkiego uznania, jakiem publiczność darzy pana Solskiego. Lecz dla teatru naszego wieczór ten nie jest ani przyjemny, ani wesoły. Nasz teatr straci w panu Solskim w tej chwili najwybitniejszego swego artystę, na którego barkach nieraz właściwie spoczywał repertuar, a przedewszystkiem straci niezwykłych zdolności reżysera, którego prawdopodobnie zastąpić nie zdoła tak prędko. Zrozumie to każdy, kto poznał jego wszechstronność, ogromną pomysłowość i niepospolitej miary inteligencę artystyczną. Pan Solski sam jako aktor nigdy nie grał rutyną i szablonem, zawsze był w zakresie aktorskiej możności twórczym i oryginalnym, życie starał się naśladować, a nie wzory sceniczne i tego samego ducha umiał przelewać i to samo piętno pojęcia zadań aktorskich wyciskać na sztukach przez siebie reżyserowanych. Zdolności jego aktorskie, inteligencya artystyczna i, że tak powiemy, elastyczność scenicznego temperamentu pozwoliły mu rozciągnąć repertuar swoich ról od delikatnego, wykwintnego humoru pana Jowialskiego aż do tragicznej postaci ojca w „Terakoyi“, od klasycznego gestu Szekspirowskich bohaterów aż do nerwowej subtelności autorów współczesnych, od przeolbrzymich postaci Słowackiego aż do febrycznych wizyj Wyspiańskiego — a że tę własną zdolność umiał on przelewać na innych, którym przewodził jako reżyser — to też nie był on reżyserem komedyi lub dramatu czy tragedyi, ale był reżyserem teatru, kierownikiem sceny, bez względu na to, komu i czemu dawała ona na deskach swoich gościnę. Zaś iż był reżyserem znakomitym, tego lwowskiej publiczności powtarzać nie potrzeba.

Szczery żal naszej publiczności, wielka szkoda naszego teatru pozostaną we Lwowie po odejściu pana Solskiego, a Kraków z pewnością cieszyć się będzie tem, co myśmy utracili.

Dziwne pomięszanie pojęć. Dzienniki warszawskie donoszą, że p. Kazimierz Laskowski, autor kilku już wydanych poezyj, przerabia „Pana Tadeusza“ na scenę. Owóż genialny utwór naszego wieszcza jest, jak wiadomo, epopeją, to znaczy, że do sformowania jego używał autor pierwiastku opisowego. Tymczasem każdy sceniczny utwór musi być oparty na pierwiastku dramatycznym. Więc czyż porwanie się na taką pracę, nie jest zupełnem pomięszaniem pojęć?

Ze sztuki. Zapowiedziana wystawa prac Kazimierza Sichulskiego zostanie otwartą w dniu jutrzejszym w dwóch salach naszej wystawy. Dekoracye specyalne sali większej wykonał sam autor, drugiej zaś artysta Trusz.

W Rymanowie bawiło od 20 maja do 6 czerwca 308 gości kąpielowych, w czem 34 ze Lwowa.

Zamordowanie fabrykanta w Warszawie. We środę koło godziny 6-tej wieczorem zabito na ulicy Leszno w Warszawie trzema strzałami rewolwerowymi Gustawa Nejmanowicza, właściciela fabryki pilników. Sprawca, czy sprawcy strzałów, korzystając z popłochu, zamięszali się w tłumie i uszli. Dopiero około godziny 10 wieczór w obrębie cyrkułu mostowego schwytano jednego z domniemanych zabójców i odstawiono do wydziału śledczego. Przyczyna morderstwa niewiadoma.

Petersburg po klęsce floty rosyjskiej. Na pytanie: jak się zachowywał Petersburg po katastrofie pod Tsuszimą? — dają *Birżewyja Wiedomosti* odpowiedź bardzo niepochlebną dla stolicy Rosyi. „Czytano — mówi wspomniany dziennik — gazety i telegramy, puszczone łaskawie przez cenzurę, przybierano poważną minę, czyniono krytyczne uwagi... i udawano się na wyspy do rozmaitych lokalów z rozrywkami, do restauracyj, na wieś lub wreszcie na posiedzenia przeróżnych komisyj, obradujących daremnie nad poprawą państwa. Nawet oficerowie marynarki zaraz po zniknięciu floty ojczystej nie wahali się pić z kokotami. Nikt nie pomyślał o tem, ażeby dla przyzwoitości zamówić nabożeństwo żałobne za dusze poległych towarzyszy broni. Dzięki biurokracyi, Rosya oduczyła się czuć i myśleć. Nie umie wyrażać swych myśli, wybuchnąć gniewem, objawić swej woli, nie umie nawet płakać. Gdyby podobna klęska spotkała jedno z państw kulturalnych, toby w tysiącach telegramów objawiły się żądania, życzenia, nastrój społeczeństwa. Możeby ogłoszono żałobę narodową na znak współczucia dla poległych bohaterów, którzy, acz bezskutecznie, spełnili swój ostatni obowiązek. U nas jednakże uczucia patryotyczne objawiają się wtedy, gdy otrzymamy od policyi wskazówki, albo podczas świąt. Gdy flota nasza już nie istnieje, koleją syberyjską jedzie główny komendant floty, admirał Birylew, ażeby... ukarać nieprzyjaciela... Co za gorzka ironia! O jego podróży przez miasta donosi uprzejmy telegraf, ale prawdy cenzura wojenna ciągle jeszcze nie porusza. Nawet osierocone po marynarzach rodziny nie mogą od admiralicyi niczego się dowiedzieć, bo „papiery“, odnoszące się do dziejowego wypadku, jeszcze nie nadeszły. Cieszcie się panowie biurokraci: oto, dokąd zawiedliście ojczyznę. Ta hańba jest waszą hańbą. Historya wypowie swój sąd“.

Dyrektorem lwowskiego oddziału austryackiego Zakładu kredytowego w miejsce pana Posenera, który za kilka miesięcy ustąpi, zostanie dr. Jan Steczkowski, obecnie jeden z dyrektorów gal. Kasy Oszczędności. Odpowiednie rokowania już przeprowadzono i spisano umowę. Dr. Steczkowski obejmie dyrekturę jeszcze przed końcem b. r.

Sprawa spadku po Stanisławie Jurskim. Policya wiedeńska czyni dochodzenia w sprawie sprzeniewierzenia części spadku po Stanisławie Jurskim, który niedawno utracił życie skutkiem katastrofy z automobilem. Gdy po śmierci Jurskiego spisywano inwentarz spadku, okazało się, że z prywatnego pomieszkania zmarłego zginęła suma 18.000 koron, a brak jej tem trudniej było wyjaśnić, że księgi rachunkowe prowadził zmarły aż do ostatniego dnia nadzwyczaj skrupulatnie. Ś. p. Jurski był wdowcem i mieszkał z 5 dzieci swoich przy ulicy Wollzeile pod l. 29 w Wiedniu. Opiekun dzieci, zięć ś. p. Jurskiego, inżynier p. Bałłaban, polecił adwokatowi, ażeby w tej sprawie uczynił doniesienie karne. Podejrzenie o sprzeniewierzenie czy kradzież pada na pewną osobistość, która z powodów zawodowych miała ze zmarłym ciągłe stosunki i znała dokładnie stan jego kasy.— Odbyto rewizyę policyjną w mieszkaniu owej osoby, ale bez rezultatu. Dochodzenie trwa dalej.

Listy z pogróżkami. Redaktorowie konserwatywnych pism polskich w Warszawie otrzymali tymi dniami wyroki śmierci i listy z pogróżkami od socyalistycznej partyi w Warszawie za to, że w artykułach swoich wzywali społeczeństwo, aby się broniło przed teroryzmem socyalistów.

Międzynarodowy instytut dla rolnictwa w Rzymie. Tymi dniami obradowali w Rzymie członkowie konferencyi międzynarodowej, zwołanej przez króla Wiktora Emanuela, celem założenia instytutu międzynarodowego dla ochrony rolnictwa w Europie i w Ameryce. Wyniki obrad nie są jeszcze wiadome, gdyż prasa nie była do obrad dopuszczona, a uchwały nie zostały jeszcze urzędownie ogłoszone. Pewnem jest tylko to, że w łonie delegatów istniały dwie tendencye: instytutu państwowego i międzynarodówki rolnej. Francuzi życzyliby sobie instytutu państwowego; Niemcy podobno uważają, że więcej, niż rządy, powinny tu działać stowarzyszenia rolnicze. Anglicy i Amerykanie trzymali się w odwodzie, może nie mając wyraźnej opinii w tym względzie. Włosi zaś szukali drogi pośredniej, aby tylko instytut wogóle przyszedł do skutku.

Temperatura dnia 8 czerwca o godz. 7 rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +19, we Lwowie +18, w Tarnopolu +17, w Czerniowcach +18, w Wiedniu +16, w Salcburgu +15, w Gracu +16, w Pradze +15, w Tryeście +20, w Abbazyi +17, w Raguzie +21, w Budapeszcie +16, w Berlinie +11, w Hamburgu +12, w Monachium +13, w Zurychu +12, w Genewie +11, w Lugano +16, w Anglii +11, w Paryżu +12, w Biarritz +14, w Nizzy +18, w północnych Włoszech +15, we Florencyi +15, w Rzymie +17, w Neapolu +18, w Palermo +22, w Madrycie +12, w Sztokholmie +11, w Petersburgu +11, w Wilnie +14, w Warszawie +17, w Moskwie +14, w Kijowie +20, w Odesie +19, w Serajewie +15, w Belgradzie +19, w Bukareszcie +22, w Sofii +19, w Konstantynopolu +21, w Atenach +23. (Temperatura według Celsiusza).

Deszcze: w Galicyi, w Czechach, w Niemczech, we Włoszech, we Francyi, w środkowej i południowej Rosyi. Pogoda: w Styryi, w Tyrolu, w Szwecyi, w północnej Rosyi i w Hiszpanii.

Pociągi spacerowe. Od dnia 11 czerwca począwszy kursować będą na szlakach c. k. kolei państwowych w niedzielę i święta rzymsko-katolickie osobne pociągi spacerowe o cenach jazdy zniżonych ze Lwowa do Lubienia i napowrót, jakoteż ze Lwowa do Pustomyt i Szczerca i napowrót.

Odjazd spacerowego pociągu do Lubienia ze Lwowa nastąpi o godzinie 3·10 popołudniu, ze Stawczan o 3·43 popoł., przyjazd do Lubienia o 4·02 popołudniu.

Powrót spacerowym pociągiem z Lubienia o godzinie 9·14 wieczór, ze Stawczan o godz. 9·31 w nocy, przyjazd do Lwowa o 10·00 w nocy.

Odjazd spacerowego pociągu ze Lwowa do Pustomyt i Szczerca o 12·50 popoł. Przyjazd do Pustomyt 1.25 popoł., do Szczerca o 1·41 popoł.

Powrót spacerowym pociągiem ze Szczerca o 8.02 wieczór, z Pustomyt o 8·19 wieczór, przyjazd do Lwowa o 9·00 wieczór.

Ceny biletów powrotnych dla tych spacerowych pociągów są następujące: Ze Lwowa do Stawczan i napowrót: III. kl. 0.90 hal., II. kl. K. 1.40 h.; ze Lwowa do Lubienia i napowrót: III kl. 1.30 h., II kl. K. 2.10 h. Ze Lwowa do Pustomyt i napowrót: III kl. 0.90 h., II kl. K. 1.40 h.; ze Lwowa do Szczerca i napowrót: III kl. K. 1.30 h., II kl. K. 2.10 h.

Biletów do jazdy pierwszą klasą nie wydaje się dla tych pociągów.

Bilety powrotne nie są przenośne a ważne tylko do wymienionych pociągów w dniu nabycia. Dzieci w wieku 4 do 10 lat płacą przy tych pociągach spacerowych albo całe bilety w dotyczącej klasie wozu, lub połowę normalnej ceny biletu do jazdy zarówno tam, jakoteż i napowrót. Bilety do jazdy są także do nabycia w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych we Lwowie (pasaż Hausmana).

Zmarli. Dr. Henryk Lahmann, znany założyciel zakładu wodoleczniczego w Dreźnie, do którego wielu Polaków jeździło w ostatnich latach, umarł tymi dniami i zostawił majątku kilkanaście milionów marek.—W Skrzyszowie Władysław Wódczyński, dzierżawca dóbr, w 71 r. życia.—W Kulparkowie Mieczysław Wolański, urzędnik kolei państwowych, w 38 r. życia.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 12 R. w poł. + 16 R. Bar. 767. Idzie w górę. Wypogadza się.

Uczony bardzo zajęty.

— Mężusiu, przepraszam, że przeszkadzam, proszę, prędko, prędko, tylko jednego buziaka.

— Nie mam czasu, nie mam czasu, moje dziecko, idź do Jana, niech ci to załatwi.

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś: „Pan Jowialski,“ komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca).

Pożegnalny występ Ludwika Solskiego. — W niedzielę „W jaskini lwa,“ komedya Maurycego Hennequina i Pawła Bilhauda.—W poniedziałek „Wicek i Wacek,“ komedya w 4 a. Z. Przybylskiego.

Colosseum w Pasażu Hermanów. Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości. Od 1 do 16 czerwca zupełnie nowy, światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się we wspaniale urządzonym ogrodzie, w czasie deszczu w odnowionej sali. Początek o godz. 8 wieczorem. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 pop. 8 wieczorem.

Aptekarza Juliusza Schaumanna sól żołądkowa wyrobiła sobie od lat z górą 20 wielki rozgłos jako dyetetyczny preparat, co przez rozliczne listy pochwalne potwierdzić można. Działa natychmiastowo i niezawodnie przy rozmaitych zaburzeniach w procesie trawienia, chorobach żołądkowych, tworzeniu się kwasów, odbijaniu etc., tak, że cieszy się jako wypróbowany środek domowy, wielkiem rozpowszechnieniem i uznaniem. Swoje znakomite działanie zawdzięcza racyonalnemu składowi.

Kronika krakowska.

W klubie konserwatywnym przy bardzo licznym udziale członków wczoraj wygłosił prof. Makarewicz odczyt o zakładach poprawczych dla małoletnich przestępców w kraju. Referent podniósł konieczną potrzebę zwrócenia się do Wydziału krajowego i Sejmu, aby jak najrychlej rozpoczęto budowę takich zakładów i wprowadzono w życie ustawę o włóczęgostwie.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 8 czerwca.

(Z). Jakiś prąd ożywczy powiał dziś na targach pieniężnych, a była nim wiadomość z Petersburga, że car podobno daje już posłuch tym, którzy radzą zakończyć wojnę i zawrzeć pokój. Olbrzymie wrażenie sprawiła zwłaszcza depesza, donosząca, że z Petersburga zawiadomiono telegraficznie ambasadorów rosyjskich w Waszyngtonie i Paryżu, iż car pragnie wiedzieć, jakie warunki pokojowe stawia Japonia. Na giełdzie paryskiej przyjęto tę wiadomość, aczkolwiek autentyczność jej nie jest jeszcze zupełnie stwierdzona, z prawdziwym entuzyazmem. Kurs renty rosyjskiej podniósł się na 88¼. W Londynie była znaczna haussa konsoli angielskich i renty japońskiej, która osiągnęła już kurs 89 za 100. Także na giełdzie berlińskiej była znaczna zwyżka, a tylko tutejszy targ najmniej skorzystał z tego ogólnego entuzyazmu pokojowego, gdyż sprawa węgierska nie pozwala na to.

Z targów zagranicznych, na których notowane są kursy rent szwedzkiej i norweskiej, donoszą, że obecny ostry konflikt między Szwecyą a Norwegią nie wywiera prawie żadnego wpływu na kurs renty obu tych państw. Zarówno Szwecya, jak i Norwegia zaciągnęły w ciągu ostatnich lat pod bardzo korzystnymi warunkami cały szereg pożyczek już to na uzbrojenia, już też na budowę nowych kolei. Głównymi rynkami dla pożyczek szwedzkich i norweskich są Londyn i Paryż, w Berlinie notowane są tylko norweskie pożyczki 3 procentowe w r. 1888 w sumie 72 milionów marek, 3½% z r. 1894 w sumie 44½ miliona marek, szwedzkie zaś 3½% z r. 1880 w sumie 134 milionów, z r. 1886 81 milionów, z r. 1890 40 milionów i 3% z r. 1888 w sumie 30 milionów.

Z Bukaresztu donoszą, że tamtejszy dziennik urzędowy ogłasza, iż z dniem 13 czerwca zniesiony zostaje zakaz wywozu paszy z Rumunii.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“

(Depesze poranne).

Wiedeń. Kierownik ministerstwa kolei Vrba otworzył wczoraj wiosenną sesyę państwowej rady kolejowej. Zawiadamiając na wstępie oficyalnie o powołaniu go na kierownika ministerstwa, zaznaczył, że będzie się starał prowadzić pracę rady kolejowej temi samemi drogami, jak jego poprzednicy.

Przedmiotem obrad były najpierw wnioski w sprawie pomnożenia personalu urzędniczego na mniejszych stacyach kolejowych w Galicyi, dalej sprawa utworzenia nowych przystanków, stacyj towarowych i rozszerzenia dworców i poczekalni na liniach kolei państwowej i kolei Północnej. Po załatwieniu tych spraw przyjęto jednomyślnie wniosek, wzywający ministerstwo kolei, aby na większych stacyach, gdzie już istnieją miejscowe sieci telefoniczne, utworzono publiczne mownice telefoniczne. Przewodniczący oświadczył, że zajmuje się tą sprawą i postara się o przyśpieszenie załatwienia tego żądania.

W załatwieniu dalszego szeregu punktów porządku dziennego, między innymi sprawy ulepszenia połączenia między pociągami linii Towarzystwa kolei państwowych i kolei północno-zachodniej, jakoteż między Krakowem i Warszawą, podał przewodniczący do wiadomości, że kolej Północna zapowiedziała lepsze połączenie już na najbliższy sezon letni.

Następnie toczyły się obrady nad kwestyą przerachowywania taryf na kolei Północnej. Referent podał do wiadomości, że kolej ta w stanowczy sposób zajęła stanowisko przeciw temu przerachowywaniu i wskazał na zmniejszenie się o 2 miliony dochodu z obrotu towarów w porównaniu z rokiem poprzednim. Referent zaproponował, by ze względu na to, że cała kwestya tylko w drodze sądu rozjemczego może być załatwiona, obrady nad dotyczącymi wnioskami odroczyć. Szef sekcyi Lihaczek oświadczył, że rząd uznaje ważność przerachowywania taryf na kolei Północnej i pamięta o tem, tak prędko jednak nie da się to przeprowadzić; mówca również oświadcza się za odroczeniem obrad nad tym przedmiotem. Następnie uchwalono odroczyć załatwienie wniosków referenta.

Wrocław. W procesie członków banku ludowego w Bytomiu o zatajenie bilansów zapadł następujący wyrok: Dyrektor Szaflik skazany na 6 tygodni więzienia, kasyer Skowroński na 300 marek grzywny, buchalter Reklaw na 1.000 marek, członkowie rady nadzorczej: Napieralski na 1.200 marek, dr. Hanke na 600 marek, adwokat Czapla na 1.100 marek.

Paryż. Agencya Havasa donosi: Onegdaj radzca niemieckiej ambasady Flotow wręczył prezydentowi ministrów Rouvierowi notę kollektywną, którą rząd niemiecki rozesłał do wszystkich mocarstw. W nocie tej rząd niemiecki oświadcza, że zgadza się na projekt sułtana marokańskiego co do zwołania konferencyi międzynarodowej w sprawie marokańskiej. Rouvier przyjął tę notę do wiadomości.

Cetynia. Ubiegłej nocy nastąpiło kilkakrotnie ponowne trzęsienie ziemi; jedno z nich było bardzo silne.

Paryż. Konserwatywne i nacyonalistyczne dzienniki atakują ostro ministra wojny Berteaux (byłego agenta giełdowego), domagając się, aby objął raczej portfel skarbu, do którego ma więcej powołania. Dzienniki żądają, aby na czele ministerstwa wojny stanął jeden z jenerałów.

Paryż. Gazety notują pogłoskę, że prezydent ministów zamierza odwołać francuskiego posła, z powodu nieudania się jego misyi w Marokku, oraz zamianować na jego miejsce Revoila, byłego generalnego gubernatora Algieru. Revoil miał już posadę w Tangerze przed kilkunastu laty.

Rzym. Król Wiktor Emanuel ofiarował 20 tysięcy lirów na ofiary trzęsienia ziemi w Cetynii.

(Depesze popołudniowe).

Budapeszt. Część prasy zamieściła artykuły, w których porównany jest stosunek Austro-Węgier ze stosunkiem Szwecyi do Norwegii. Wobec tego *Pester Lloyd* w obszernym artykule wywodzi, że Austro-Węgry, a specyalnie Węgry, jako czynnik mocarstwowy Europy, poniżają się same, jeżeli porywnywują naszą monarchię z obu północnemi państwami.

Jest prawdą niezaprzeczoną, że tak ze względu na narodową i państwową egzystencyę, jak ze względu na stosunki wewnętrzne i zewnętrzne, Węgry skazane są na wspólność z Austryą, jak Austrya z drugiej strony skazaną jest na wspólność z Węgrami.

Jeżeli niemożliwem jest ze względu na narodowe i państwowe warunki życiowe porównanie monarchii austro-węgierskiej ze Szwecyą i Norwegią, czy też Węgier z Norwegią, to również niemożliwem jest przeprowadzenie analogii pod względem dynastycznym.

Życzymy dynastyi Bernadottów pomyślności teraz i na przyszłość, ale musimy uznać, że czy Szwecya i Norwegia pozostaną pod jednem berłem, czy też nie, to jest to rzecz obojętna, gdyż dynastya Bernadottów nie jest żadnym czynnikiem mocarstwowym, natomiast dynastya habsburska opiera się na historyi kilku stuleci i na wzajemnych stosunkach z najpotężniejszemi mocarstwami.

Petersburg. Zapewniają tu, że sobór ziemski zwołany będzie tylko dla rozpoznania sprawy wojny i że nie zajmie się innemi sprawami. Zbierze się sobór, jak powiadają, nie później jak dnia 28 czerwca. Członkami soboru mają być osoby urzędowe, ale nie mianowane, lecz piastujące urzędy z wyborów. Wszystkie materyały i dokumenty dotyczące historyi wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, wszelkie wiadomości o stanie finansów rosyjskich, o środkach państwowych i wojskowych oddane będą do dyspozycyi soboru.

Wiedeń. Dziś rano Cesarz okrętem udał się do Hof na Morawą celem obejrzenia robót około regulacyi Morawy. Przybyli również ministrowie Bylandt, Call, Buquoy, namiestnik Kielmansegg, Lueger i inni.

Paryż. *Temps* pisze: Byłoby o wiele prościej i szybciej, gdyby Niemcy chciały zamiast zwołania konferencyi międzynarodowej, porozumieć się z Francyą w sprawie Marokka. Byłoby to też dowodem przyjaźni obu państw.

Petersburg. *Syn Otieczestwa* pisze, że ministeryum sprawiedliwości wniosło do Rady państwa projekt oddania wszystkich procesów politycznych w Królestwie polskiem warszawskiej izbie sądowej, w której zasiądą przedstawiciele ludności, mianowicie dwóch sędziów gminnych i jeden wójt gminy.

Moskwa. (Pet. Ag.) Kongres reprezentantów ziemstw i naczelników miast oprócz adresu do cara ułożył także tekst rezolucyi, która ma być przedłożona komitetowi ministrów. Brzmienie tej rezolucyi odpowiada treści adresu. Dzień wyjazdu deputacyi, która ma carowi w Petersburgu wręczyć adres, jeszcze nie jest ustalony.

Petersburg. (Pet. Ag.) Kilku uczestników kongresu ziemstw i naczelników miast w Moskwie dziś tu przybyło i stara się dowiedzieć, czy deputacya kongresu będzie przyjęta przez cara. Rezultat ich starań dotąd niewiadomy.

Petersburg. Jak donosi *Juridiczeskaja Gazeta*, w Królestwie polskiem Polakom nadane będzie prawo zajmowania wszystkich urzędów w sądach, z wyjątkiem stanowiska prezesów i niektórych stanowisk w urzędzie prokuratorskim.

Petersburg. (Pet. Ag.) Rada ministrów, obradując w dalszym ciągu nad projektem Bułygina, oświadczyła się przeciwko wyborom na podstawie stanów, jakoteż przeciw powszechnemu prawu głosowania, natomiast za wyborami na podstawie ustawy rolniczej z roku 1864.

Jako wyborcy dopuszczeni zatem będą: wielka własność, mieszkańcy miast i ludność rolnicza. Ta ostatnia mogłaby swe mandaty przekazać wielkiej własności.

Jak dzienniki donoszą, obrady będą ukończone 23 b. m., a zastępstwo ludów zwołane w jesieni.

Petersburg. Według doniesienia *Słowa*, minister spraw wewnętrznych Bułygin otrzyma urlop długoterminowy.

Wojna.

Petersburg. (Pet. Ag.) Car Mikołaj otrzymał od kontradmirała Enquista z Manili telegram datowany dnia 5 b. m., zawierający raport o przebiegu bitwy pod Tsuszimą: Dnia 27 maja o godz. 1 min. 45 popołudniu flota rosyjska spostrzegła na północy pomiędzy wyspą Tsuszima a Kotuszima flotę japońską. Zaczęła się walka. Taktyka Japończyków skierowana była ku temu, ażeby floty rosyjskiej nie przepuścić do Władywostoku. Pancerniki znajdujące się na czele floty rosyjskiej były przez Japończyków ostrzeliwane; dziewięć japońskich krążowników i jeden pancernik wzięły je za cel swego ognia. Rosyjskie krążowniki musiały podczas całej walki operować przeciw tym okrętom, co było połączone ze szkodą naszych transportowców. Po walce, która trwała 50 minut, „Osłablia“ i „Borodino“ stały się niezdolne do walki, także „Kniaź Suworow“ niebawem nie mógł się trzymać na linii bojowej; na pokładzie jego wybuchł pożar. Flota nasza uczyniła zwrot, celem osłonięcia „Suworowa“. Wówczas znajdował się „Aleksander III“ na czele floty.

Przy drugiem starciu zatonął „Ural“, a załogę jego wyratował okręt transportowy „Anadyr“. Taktyka Japończyków, których okręty były o wiele szybsze od rosyjskich, zmusiła eskadrę rosyjską do obracania się w kółko około własnych okrętów transportowych i torpedowców, gdy tymczasem Japończycy obracali się w kole zewnętrznem. Z powodu mniejszej szybkości okrętów rosyjskich trudno było opuścić to stanowisko. Jednakże udało się flocie rosyjskiej przed zachodem słońca znowu uzyskać kurs północny. W owej chwili sygnalizowano, że admirał Rożestwieński oddał komendę w ręce admirała Niebogatowa. „Imperator Aleksander III“ opuścił szeregi walczących okrętów, bo był ciężko uszkodzony. „Borodino“ pozostał na czele i był narażony na skombinowany ogień nieprzyjaciela.

Przy zachodzie słońca „Borodino“ dał ostatni swój strzał i zatonął. Flota rosyjska płynęła wówczas w kierunku południowym. Brakowało już okrętów „Kniaź Suworow“, „Borodino“, „Osłablia“, „Kamczatka“ i „Ural“. Krążowniki, pozostające pod moją komendą, otrzymały ciężkie uszkodzenia podczas walki. W nocy zaczęły się ataki torpedowe; o ich skutkach nie mogę nic donieść, ponieważ nie mogłem rozróżnić okrętów rosyjskich od japońskich. Usiłowałem kilkakrotnie ujść na północ, ale liczne statki nieprzyjacielskie zmusiły mnie do obrania kursu południowego. Nie wiedząc, gdzie się flota znajduje, postanowiłem dnia 28 go maja, widząc, że jestem narażony na napad ze strony całej floty japońskiej, skierować swe ciężko uszkodzone statki do Manili. Także brakowało nam już węgla. Zachowania się załogi nie można się dość nachwalić.

Londyn. *Standard* ogłasza interview z japońskim posłem Hajaszim, który oświadczył, że żaden dyplomata japoński nie jest w możności wymienić warunków pokojowych Japonii. Tylko bezpośrednio między Japonią a Rosyą mogłyby być warunki te omówione. Wszelkie zaś pośrednictwo musi się ograniczyć do zawiadomienia Japonii, że Rosya życzy sobie rozpocząć rokowania pokojowe.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 10 czerwca. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. Z. Wallis z Słocina. Hr. T. Sobańska z Krakowa. Hr. S. Plater z Moszkowa. Hr. M. Wąsowiczowa z Warszawy. Hr. J. Mycielski z Przeworska. W. Niedźwiecki z Wańkowa. D. Chilaiditi i K. Khan z Wiednia. M. Spitz i G. Schwehof z Budapesztu. A. Kaempfe z Rzyczki. A. Garapich z Kołodziejówki. K. Horodyski z Żabiniec. W. Abrahamowicz z Tyszkowiec. A. Psarski i T. Jarzyński z Warszawy. J. Lipkowska z Kijowa.

HOTEL FRANCUSKI

Przyjechali dnia 10 czerwca. S. Byszewski, A. Żukowski, K. Nitsch i Z. Reich z Krakowa. M. Rosenberg, B. Makomaski i M. Rosenbergowa z Rosyi. J. Huber z Pragi. W. Ząbecki z Podbuża. G. Wengefeld z Berna. L Rauch z Sokala. K. Przeborowski, A. Frietsche i L. Skórewicz z Kołomyi. E. Wenzel z Węgier. A. Schopper, J. Olpiński i R. Melchner z Trembowli. K. Lipiński z Kamienicy. G. Smólski z Wiednia. B. Kaiser z Brzeżan. R. Schwager z Podhajec. K. Baitz z Budapesztu. K. Sulimirski z Borysławia. J. Friedberg z Bajkowiec. F. Maiss z Bochni. S. Zwolski z Bryniec. K. Piątkowska z Józefówki. K. Burzyński z Tłumacza.

HOTEL EUROPEJSKI

Przyjechali dnia 10 czerwca. O. br. Siber z Czortkowa. M. br. Miltitz z Wełdzirza. Radzca dw. J. Glanz z Krakowa. A. Sadowscy z Podola ros. Pułkownik K. Krepper z Przemyśla. T. Słonecki z Zadorowa. M. Hoffowie z Tarnowa. Dyr. W. Köller z Linzu. M. Romanowski z Medyki. S. Pawlikowski z Bereźnicy. K. N. Korzeniowski z Łuki. Dr. L. Bier i prof. T. Chrząszcz z Krakowa. T. Polański ze Stok. W. Polański z Rudnik. R. Adamski z Bóbrki.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo - europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*,
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**. 7.20, 11.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**. 7.00, 11.34, 5.15, 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20*. 1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10.50*.
Z Tuchli 3·45 (od 15/6 do 30/9)
Z Bełzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.50** 4.15*, 8.35, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10.55, 9.00*, 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.48, 11.15, 9.23*, 11.24*.
Do Czerniowiec: **2.51*, 2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 30/9).
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*.
Do Bełzca 11.10.

Pociągi lokalne.

Przychodzą do Lwowa:

Z Brzuchowic: (od 14 maja do 10 września) 6.50, 7.50, 9.55, przedpołudniem, tylko w niedziele i rz. kat. święta, 1.46. po południu, tylko w niedzielę i rz. kat. święta 8.05, 4.16 6.00, 7.41*, 8.55* (od 4/5 10/9 włącznie).
Z Janowa: 8.18, 1.15, (od 1/5 do 30/9) 4.32. 8.45* (od 14/5 do 10/9) 9.25* (od 14/5 do 10/9 w niedziele i święta).
Ze Szczerca: 10.10* (od 1/6 do 10/9 w niedziele i święta)
Z Lubienia W.: 11.52* (od 14/5 do 10/9 w niedz. i święta)

Odchodzą ze Lwowa:

Do Brzuchowic: (od 14 maja do 10 września) 5.50*, 8.30, (tylko w niedziele i rz. kat. i święta); 12.30. popołudniu (tylko w niedziele i rz. kat. święta) 2.10, 3.20, 6.10; 7.50*. 7.55*.
Do Janowa: 6.55, 9.15, (od 1/5 do 30/9) 1.35 (od 14/5 do 10/9 w niedziele i rz. kat. święta) 3.02, (od 14 maja do 10 września) 5.56.
Do Szczerca. 1.55 (od 1/6 do 10/9 w niedzielę i święta).
Do Lubienia W.: 2.15 (od 14/5 do 10/9 w niedz. i święta).
Do Rawy Ruskiej 11·15* (każdej niedzieli).

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 9 wieczór do 5 min. 59 rano.

Nadesłane.
Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nię na siebie żadnej odpowiedzialności.

Karlsbad Dr. Kolaczkowski ordynuje jak lat ubiegłych dom Stadt Athen, Kreuzstrasse (naprzeciw kolumnady Mühlbrunnu).

Dr. Zenon Pelczar
b. długoletni lekarz zakładowy, ordynuje nadal **w Truskawcu** od dnia 15 maja. Willa Zofia.

MARYENBAD *Kaiserstrasse „Stadt Hamburg“* Dr. St. Benedykt Kwiatkowski b. I asystent klin. chorób wewn. Uniw. Jag. ord. jak lat poprzednich od 15 maja do końca września.

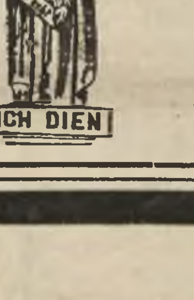
Dr. Adam Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych
od godz. 2 do 4
ulica Sykstuska 37, I-sze piętro.

Molla Proszki Seidlickie
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie, nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**
Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll,** c. k. nadw. dost.
Wiedeń I, Tuchlauben 9.
SKŁADY we Lwowie w aptekach: Jakób Beiser, J. Piepes Poraczyński, A. Ehrbar, J Wewiórski, Simon Hay, aptekarz, En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Albert Szkowron.

STORY I ŻALUZYE do okien,
wszelkich najnowszych systemów
POLECA
NAJSTARSZA w kraju FABRYKA
W. ADAMSKI (dawniej Jürgens)
Lwów, Akademicka 2, (Hotel George'a).
Cenniki ilustrowane gratis.

IWONICZ Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny (Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.
Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.
Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano dwa domy o 60 pokojach.
Lekarze zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.
W sezonie I-szym do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.
Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy o aptekarza **A. Thierrego** balsamie i centifolii maści jako niezrównanych środkach.
Wysyłka franco tej książeczki uskutecznia się przy zamówieniach balsamu, a nawet i na specyalne żądanie gratis 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje **5 K.**, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu **K. 15.** — franco. 2 tygle centyfolii balsamu franco razem z paczką **K. 3·60** Proszę adresować: **Aptekarz A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**
Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zepomocą sądów ukarać. Depot na Lwów: **Szym. Haya i Z. Rucker.**

Ostrzeżenie.
Ponieważ pośledniejsze piwa prowincyonalne bywają sprzedawane we flaszkach podobnych do naszych przeto raczy Szanowna P. T. Publiczność zwracać uwagę na **firmę naszą** wytłoczoną na naszych flaszkach, banderolach i korkach.
Lwowskie Tow. akcyjne browarów.

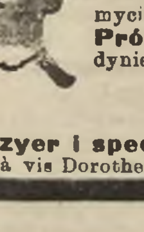
Kąpiele zawierające kwas węglowy, wzmacniające kąpiele szlamowe, skuteczne kuracye wodą zimną, jak i kuracye mleczne.
DORNA w bukowińskich Karpatach **stacya kolejowa**
Przy zlewie rzek Dorny i Złotej Bystrzycy.
Monumentalne budynki kąpielowe, wodociągi z górskich źródeł, kanalizacye, elektryczne oświetlenie, miejsca do zabaw, tor do jazdy na kole, koncerty muzyki wojskowej, wycieczki w rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie okolice na wozach, koniach i tratwach. Nadzwyczajne są skutki tych kąpieli przy nerwowych kobiecych i sercowych słabościach, niedokrewności, chorobach naczyń krwionośnych i exsudatach. Prospekty gratis. Lekarskich objaśnień udziela radca cesarski lekarz c. k. kąpiel i źródeł, **Dr. Arthur Loebel.**

Tylko krótki czas!

Nigdy jeszcze nie było po tej cenie
Ozdoba każdego pokoju! Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8.000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak że jestem w możności sprzedać wspaniały **dywan ścienny** (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cmt. **szeroki 200 ctm. długi**, o powabnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc.
po złr. 2.50 za zaliczką.
Szczególnie poleca się gdzie jest wilgodne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.
Piękne dywaniki przed łóżka
tylko po **70 ct.** za sztukę.
Pierwszy morawski dom wysyłający towary **Juliusz Hoitasch,** Göding, Nr. 91, Morawa.
Setki podziękowań i obstalunków otrzymuję. Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.
TELEGRAM
kilka tysięcy metrów chodnika 65 cm. szerokości ciężkiego gatunku, z obu stron jednakowy, jak długo zapas starczy za bez do nabycia.
I. sorta 1 metr tylko 30 kr.
II. „ 1 metr „ 35 kr.
III. „ 1 metr „ 40 kr.
każdy odbiorca musi być zadowolony z gatunku i pięknego deseniu. O 40% taniej jak wszędzie.

Na najwyższy rozkaz Jego ces. i król. i Apost. Mości
XXIV c. k. Państwowa Loterya
dla wspólnych wojskowych celów dobroczynnych.
Ta Loterya Pieniężna
jedyna prawnie w Austryi dozwolona
zawiera 18.898 wygranych w gotówce
w łącznej kwocie 512.980 koron.
Główna wygrana wynosi
200.000 koron w gotówce
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 15 czerwca 1905.
Los kosztuje 4 korony.
Losy dostać można w oddziale c. k. loteryi państwowej w Wiedniu III Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach etc. — Programy dla nabywców losów gratis.
Losy wysyła się wolne od opłaty pocztowej.
Z c. i k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
Oddział loteryi państwowej.

Najlepszy do pociągania podłóg!
FRITZELACK
Najwydatniejszy! **Najtrwalszy!**
Przeto i najtańszy do użycia.
Na składzie utrzymują:
We Lwowie, Alfred Beacock. — W Krakowie, Reim i Spka. — W Kołomyi, S. i M. Feldmann. w Przemyślu M. Beglückter. — W Tarnowie. Wład. Brach Nast. K. Rosner.

Środek do farbowania włosów **„Effektor“**,
E. Linka prawnie chroniony (nie trujący)

premiowany złotym medalem, krzyżem honorowym i honorowym dyplomem: Wiedeń, Paryż i Londyn, dla zdrowia i skóry pod gwarancyą nieszkodliwy, farbuje posiwiałe włosy na głowie, brodzie i brwiach trwale, na czarno, ciemne brunatno, jasno brunatno, jasno-blond i ciemno blond, nie traci koloru przy myciu, ani też w kąpieli parowej. **Wielki karton złr. 2.** — **Próbne pudełko złr. 1.** — Smołowa woda do włosów. Jedynie skuteczny środek przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łuski. Flaszka kor. 2.
E. LINK
fryzyer i specyalista farbowania włosów. **Wiedeń I** Spiegelgasse 19, vis à vis Dorotheum. Skład we Lwowie **H. Rubel** apteka p. srebrnym orłem.

Z Topolnickich

Kazimiera Mitschowa

żona nadinżyniera c. k. Namiestnictwa

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 9-go czerwca 1905 roku.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 11. czerwca 1905 roku, o godzinie 5. po południu z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza l. 27 na cmentarz Łyczakowski, na który stroskany mąż z dziećmi i Rodziną — krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian zaprasza.

Lwów, dnia 9 czerwca 1905.

„CONCORDIA" A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

Władysław Korwin

SZYMANOWSKI

b. właściciel dóbr ziemskich

zasnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, w czwartek dnia 8 go czerwca 1905 r., w 79. roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 11. czerwca b. r., o godzinie 5. po południu z domu żałoby przy ul. Jagiellońskiej l. 12 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

W ciężkim smutku pogrążona Rodzina zaprasza — krewnych, znajomych i przyjaciół.

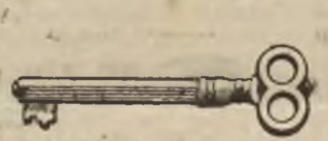
Lwów, dnia 9 czerwca 1905.

„CONCORDIA" A. Kurkowski Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

Mydło Schichta

„Jeleń" **Znaki ochronne** „Klucz"





Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.

Wszędzie do nabycia.

Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht", który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca

Dr. Hoffmanna **Glandulen**

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznym dowozem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do samouzdrowienia się. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hoffmanna następców w Meerane w Saksonii**, nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III.**, we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·40, 50 tabl. po kor. 3— **Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.**

Pierwsza c. i k. wyłącznie uprzywilejowana austro-węgierska fabryka fasadowych farb

firmy

Carl Cronsteiner

Wien, Landstrasse, Hauptstrasse 120.

Od dziesięciu lat dostawcy wszystkich domen rządowych, urzędów budowniczych, tak prywatnych jakoteż wojskowych, kolei żelaznych i t. d. Na wszystkich wystawach premiowana pierwszemi nagrodami

Kronsteinera nowa emaljowa

Facadowa Farba

(prawnie zastrzeżona)

kolory w 50 odcieniach, do rozpuszczania w wodzie, nadają się do zmywania, trwałe jak emalia na zmiany powietrza, działanie ognia. Wystarcza tylko jednorazowe powlekanie. Lepsze od farb olejnych. Najtańsza farba do fasad, robót pokojowych szczególnie w szkołach, szpitalach, kościołach, koszarach itd., jakoteż do rozmaitych przedmiotów.

Koszt dochodzi 2 i ½ ct. na metr □
Skutek zadziwiający!

Wytrzymałe na niepogody farby fasadowe do wapna w 49 numerach, równające się farbie olejnej wcenie 12 ct. i wyżej za kilogram. Proszę żądać próbki, prospekty i książki z wzorami kolorów.

Skład główny u Alojzego Hübnera we Lwowie.

Naśladownictwo zastrzeżone przez markę i próbkę

Sól żołądkowa

JULJUSZA SCHAUMANNA

Aptekarza w Stockerau

W wypadkach złego trawienia i przeciw niedomaganiom żołądka od wielu lat wypróbowany środek dyetetyczny.

Otrzymać można we wszystkich renomowanych aptekach austr. węg. monarchii. Cena 1 pudełka K. 1·50. Rozsyłka pocztą przy odbiorze najmniej 2 pudełek za zaliczką.

Główny skład: **Apteka krajowa Juliusza Schaumanna** w Stockerau.

Drobne ogłoszenia.

2 zł. za przerobienie 3ch poduszek materacowych. Drelichy na pokrycia od 50 ct., 1,50 i 2,50 kosztuje przerobienie starej kołdry; pokrycia od 45 ct. za metr w pracowni *J. Schustera*, Lwów, Kopernika.

5.000 ubrań męzkich, **3.000** zarzutek, **4 000** ubrań dziecinnych. Uniformy dla panów studentów, ubrania sportowe po bajecznie niskich cenach tylko **Tiringa Braci** następca **JAKUB GELLER** Lwów, Jagiellońska 2.

Młody Francuz

Paryżanin, *dobrze polecony, poszukuje miejsca guwernera.*

Zgłoszenia przyjmuje Biuro naucz. H. Skowrońskiej w Krakowie Podwale 2.

Lwowskie Foto-Plastikon

w Pasażu Hausmana

(46 razy premiowane)

Od 11/6—17/6 do widzenia:

Zajmująca podróż

Na okół świata.

Wstęp 10 centów.

Nauczycielki, bony, niemki freoblanki, francuski, dobre gospodynie, poleca Biuro Niemczynowskiej Lwów, Rynek 12a.

JWP. Obywatelom i Zarządom dóbr, polecamy i dostarczamy bezinteresownie oficialistów oraz personal służbowy doborowy. Poszukujemy dzierżawy 600 do 1000 morgów z gorzelnią. Pierwsza galic. Agencya komisowa Z. Pacholego em. c. k. urzędnika Lwów, Ormiańska 30.

Pierścionki obrączki i wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca **Jan Wojtych** złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy Lwów, Akademicka 6.

W sprawach losów prosimy skorzystać z naszych usług. Sprzedajemy losy także na spłaty miesięczne. Losy zastawione wykupujemy i odstępujemy je na spłaty. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie Kupno i sprzedaż efektów i monet. **Schütz i Chajes** Dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 2.

Rowery i motocykle

z pierwszorzędnych fabryk, wszelkie przybory dla kolarzy, warstat reperacyjny, **Lawn-Tennis,** przybory do szermierki poleca najtaniej

W. ŁUKASIEWICZ magazyn towarów sportowych, **Lwów, ul. Akademicka 26.**

Nowość!

na porę letnią

Hamaki tanie i trwałe, Przyrządy gimnastyczne jako to: „kółka", trapezy" i t. p. Huśtawki dla dzieci zupełnie bezpieczne w kształcie koszów i t. p. Krzesła leśne w wielkim wyborze u firmy

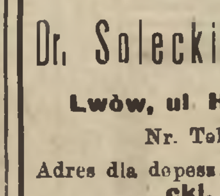
Alojzy Hübner, Lwów

Rynek l. 38.

Ogrodnik

kawaler lat 29, ukończywszy szkołę ogrodniczą i odbywszy kilkunastoletnią praktykę w ogrodach krajowych i zagranicznych, poszukuje posady. Posiada gruntowne wiadomości z sadownictwa, warzywnictwa i kwiaciarstwa zna się na prowadzeniu inspektów i szklarni.

Łask. zgłosz. prosi nadsełać pod lit. P. D. 29 w Tarnowie poste restante.



Wózki dla dzieci,

Kosze do podróży, Krzesła składane, Leżaki, Meble ogrodowe i wyroby bambusowe bajecznie tanio sprzedaje fabryka

A. Koniewicza Lwów, Batorego 12.

Cenniki ilustrowane gratis.

DOM ZDROWIA

Dr. Soleckiego Kazimierza

Lwów, ul. Hausnera l. 11.

Nr. Telefonu 678.

Adres dla depesz: Sanatoryum **Solecki, Lwów.**

Przyjmuje chorych ciągłej, troskliwej opieki lekarza potrzebujących na stały pobyt celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

„MAKART"

firmy:

G. Szajna

nowo otworzony

Zakład art. fotograficzny

we Lwowie, ulica Trzeciego Maja l. 10.

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności i Amatorom tej sztuki

Na żądanie wyjeżdża się również na prowincyę.

Firma katolicka, popierajmy ją!

Król. rum. Zakład pierwszorzędny.

Zygmunt Fluss

Zakład pierwszorzędny.

Nadworny dostawca.

Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia garderoby, uniformów, firanek i materyj wszelkiego rodzaju całych i popriutych.

System Flussa. *System Flussa.*

Własny skład fabryczny we Lwowie I. ul. Sykstuska l. 26 obok c. k. głównej poczty. II. ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski) w Krakowie tylko przy ul. Św. Krzyża l. 7.

Specyalność: Pralnia sukien jedwabnych i strusich piór.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jak najstaranniej i jak najtaniej.

Największy zakład w tym zawodzie w Galicyi, Czechach, w Morawii i na Szlązku. Fabryka w Bernie.

Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. Wielkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier).

ROWERY — „STYRIA" — PUCH & Co

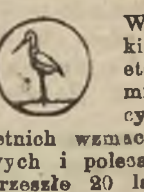
NAJTAŃSZE I NAJLEPSZE ZASTĘPSTWO

PIELECKI LWÓW

magazyn broni i rowerów.

SAMOCHODY





Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h na 12 kąpieli 8 K., 21 kąpieli 12 K. opłatnie.

Główny skład

JULIUS BITTNER

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö) gdyż istnieją liczne naśladowania.

We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

CAPILLATOR

jest niedoścignionym leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

CAPILLATOR jest środkiem powodującym bujny gęsty porost włosów i usuwającym wypadanie włosów. Usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i użycza im pierwotny, naturalny kolor. Użycza panom cudowną brodę i wąsy.

CAPILLATOR jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną, po 5. koron, za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

Główny skład: apteka pod „Królem węgierskim". Budapeszt, ulica Marokańska 2. — Jedyny skład dla Galicyi i Bukowiny:

H. Rubel przedtem Zygmund Rucker Apteka pod „Srebrnym Orłem" we Lwowie.

Przeprowadzenia



Pat. wozy 6 i 8 metrowe **Gwarancya za całość.** 52 własnych wozów, meblowych pat.

CARO I JELLINEK Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Piszący biegle na maszynie poszukuje ubocznego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem od 4-tej po poł. Post. rest. „Piszący".

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN

i odlewarnia żelaza

E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające największą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 11 a l.



Dostawa wód źródlanych do picia przez zarząd źródeł rządowych w Bad Nauheim.

Choroby serca.
Podagra.
Reumatyzm.
Choroby kobiece.
Choroby skrofuliczne.
Choroby nerwowe.

Prospekty gratis.

Sól kąpielowa i ekstrakt ługowy wysyła Wielkoksiążęca Izba skarbowa warzelni

Na rekonwalescencyę poleca się w rozkosznem położeniu, blisko Nidd'y mały, zaciszny **Wielko-książęcy Bad Salzhausen** (przystanek linii kolei Friedberg-Nidda). Piękne leśne ulice spacerowe, kąpiele solankowe, źródła do picia, wyborne powietrze.

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

Fenilin

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 1 K 20 h.

Ziółka antymolowe

do przechowania futer. Pudełko 1 K

Papier antymolowy

ochrania od moli futra, suknie, portyery; firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 K.

Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy

Sztuka 6 h.

We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej l. 25, przy placu Maryackim l. 11.

W Krakowie: Sukiennice l. 20.

W Przemyślu: ulica Franciszkańska l. 24.

Krakowski Zakład Witraży oszkleń artystycznych

i

Fabryka mozaiki szklannej

Prof. W. EKIELSKI i A. TUCH

Kraków, ul. Wolska 36.

Dr. Karola Jakubowskiego

WODA DO UST (oryginalna flaszka 2 kor.)
PROSZEK DO ZĘBÓW (oryg. pudełko 1 kor.)

Główny skład w aptece pod węgierską koroną

J. PIEPES-PORATYŃSKIEGO

Lwów, pl. Bernardyński l. 1.

Masło deserowe

znakomite z dworów JWP. Jordanowej i JWP. Brunickiego tylko 16 ct. za ¼ funta poleca

K. ADAMSKI

Lwów, Chorążczyzna 12.

Bryndzę wiosenną

świeżutką najtaniej poleca handel korzenny

K. ADAMSKI

Lwów, Chorążczyzna 12.

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN"

LWÓW — ZAMARSTYNÓW

wyrabia i poleca

Mydła toaletowe

od najtańszych do najwykwintniejszych nieustępujące mydłom zagranicznym.

Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych,
Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska,
Puder „Ennice" w 5 kolorach,
Atrament kancelaryjny,
Atrament kolorowy,
Farby do stampili,
Guma do klejenia,
Płyn do wywabiania plam,
Środki opatrunkowe,
Kąpiele z kwasem węglanym á la Nauheim
Kąpiele balsamiczno-borowinowe.

Nabyć można we wszystkich znaczniejszych aptekach, drogueryach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Redaktor odpowiedzialny. **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.